

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

Przebież. 2 K. 50 h. | 7-krot. 3 K. — h.
Kwartal. 7 K. 50 h. | w/syłką 9 K. — h.
Rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-
stowego miesięcznie 5 Koron.

Wzrost adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych reklamów nie zwraca się.

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień.

Jako odbitka z naszego pisma wyszedł z druku
artykuł

Okręgi wyborcze Galicyi

Wobec ostatnich uchwał komisji dla reformy wyborczej
z dnia 21 lipca 1906 r.

z mapą.

Cena 20 hł.

Skład główny w Administracji „Słowa Polskiego“.

Umywanie rąk.

Socjaini rewolucyoniści rosyjscy wypierają się uro-
czyście zamachu na Stołypina. Polska partya socya-
listyczna wypiera się również zamachu na Wionlar-
skiego.

To wypieranie się — mniejsza o to szczere czy
nie szczere, ma nawet stronę komiczną, wprowadziło
bowiem w kłopot, jak to już „Czas“ zaznaczył, galicyj-
skich sojuszników i wielbicieli rewolucji rosyjskiej
i polskiej.

Wszystkie czyny krwawe rewolucji wielbią oni
na kredyt, dopatrując się w nich rozumnej myśli polity-
cznej. Po oświadczeniu socjalnych rewolucjonistów
rosyjskich wypadałoby odwołać wszystkie artykuły, śla-
wujące zamach na Stołypina jako czyn mądry i boha-
terski. Ten zamach bowiem należy uważać za samo-
wolny postęp jakiejś grupy rewolucyjnej, nie należącej
wcale do organizacji.

Mozna wprawdzie przypuszczać, że wypieranie się
socjalistów jest w tych wypadkach tylko wybiegiem
tactycznym. Do stosowania takiej taktyki mógł ich za-
chęcić nie tylko wzgląd na opinię publiczną, ale i wzgląd
na własne osoby. Według praktyki rosyjskiej w spra-
wach politycznych za czyny występne, przez organiza-
cję dokonane, niosą odpowiedzialność wszyscy jej
uczestnicy, chociażby w tych czynach nie brali żadnego
udziału.

Z dziejów walki

o autonomię Galicyi.

(Dokończenie.)

Tymczasem rozwijające się szybko wypadki w Kró-
lestwie odbijały się głośnie echem w Galicyi, a ponie-
waż podniesiony wskutek nich patryotyzm wylewał się
coraz więcej na zewnątrz, więc zdarzyła się gratka dla
biurokracji, aby rozwinąć swą działalność w obronie
jedności państwa. Prześladowano za śpiewanie pieśni
narodowych, rozpędzano zebrania, aresztowano setki złe
myślących i podejrzanych o złe myśli, odstawiano nie-
prawomysłną młodzież uniwersytecką do miejsc uro-
dzenia*).

Specyjalną opieką otoczono prasę. W lutym 1862,
to jest w rok po nadaniu konstytucji, Zyblikiewicz
w Radzie państwa wykazał, iż w Galicyi przy małym
rozwoju dziennikarskim, sądy, już po zniesieniu cenzury,
skazały publicystów na więcej miesięcy ciężkiego wię-
zienia, niż to uczyniły, razem wzięwszy, sądy wszystkich
krajów austriackich.

Nareszcie zwołano sejm galicyjski na dzień 13
stycznia 1863 r. (pierwotnie go zwołano na 10 grudnia
1862, ale później termin odroczone). W obozie polskim
przystępowano do niego pod hasłem: precz ze stronnict-
wami i namietnościami koteryjnymi — w obozie ru-
skim zaś pod hasłem niezgody i dawnych uprzedzeń.

Pierwsze posiedzenie sejmowe otworzył krótkim
przemówieniem marszałek Sapieha. Po nim namiestnik
hr. Mensdorff Ponilly powitał sejm w języku niemieckim.
Wrażenie było przykre, zwłaszcza, że „nowość“ ta nie-
znana była w innych krajach austriackich. Zapewne
trudno było żądać od namiestnika-niemca, ażeby władaj

* Już na sejmie 1861 r. Helcel odczytał pismo oby-
wateli krakowskich, przeciw wypędzaniu przez policję nie-
tylko zakononowych, ale galicyjskich uczniów uniwersyte-
tów i to „najpiękniejszych, najzdolniejszych“. Na protestie
tym podpisali się Michał Bański, generał Żaruski, H. Soł-
tyk i t. d.

Nie sądzimy jednak, żeby w powyższych wypad-
kach kierownicy partii ze względu na opinię lub osoby
swoje kłamali. Byłoby to zbyt naiwnem i zbyt bezczel-
nem. Wierzymy więc oświadczeniom, że partye, które
się zamachów wypierają, nie urządzały ich istotnie. Za-
chodzi więc pytanie: kto je urządzał i kto za nie od-
powiedzialność moralną ponosi.

Niewątpliwie urządzali oba zamachy rewolucyoni-
ści, którzy stoją po za kadrami istniejącej organizacji
partyjnej, lub, co jest prawdopodobniejszem, tacy, któ-
rzy do partii należą, ale komendy nie słuchają i dzia-
łają na własną rękę. Ogół ma zupełnie fałszywe pojęcie
o ścisłości i karności organizacji socjalistycznych i re-
wolucyjnych. Jest to legenda, którą kierownicy partii
zrećnie podtrzymują, przyznając się nieraz po faktach
do przedsięwzięć samowolnie pomyslnych i dokonanych
przez grupy lub nawet jednostki.

Oba zamachy, których organizacje socjalistyczne
się wypierają, świadczą, że w szeregach partii panuje
zupełna anarchia, że jednostki i grupy rzucają się na
przedsięwzięcia niedorzeczne i szalone.

Niejednokrotnie już partye socjalistyczne w Kró-
lestwie wypierały się mordstw i rabunków, pod ich
firmą spełnianych. Opinia publiczna słusznie jednak na
socjalistów składa odpowiedzialność za te zbrodnie. Oni
bowiem wciągnęli do swych organizacji bojowych bandy
rzeszimeszków i opryszków, oni ich uzbroili, oni dawali
im przykłady mordowania i grabienia. Teraz rabusie
działają niejednokrotnie na własną rękę, ale naśladują
tylko swoich mistrzów. Moralnie nie są pierwsi gorsi od
drugich. Przeciwnie, moralniejszym jest nawet rabuś
z narażeniem własnego życia wymuszający okup, od
agitatorów, żyjących dostatnio z pieniędzy, skonfisko-
wanych np. w kasie opatowskiej kosztem życia dwóch
niewinnych ludzi, obywateli miejscowych, przeznaczonych
do dezeruowania.

Sojusznicy, z mętów ulicznych werbowani, pierwsi
wylamali się z karności. Za nimi idą teraz i organiza-
cyjnie związani z partiami ich członkowie. Na własną
rękę urządzają zamachy, na własną rękę mordują i
rabują.

Na własną rękę, ale nie na własną odpowiedzial-
ność. Ta spada przedewszystkiem na partye socjalisty-
czne, które świadomie przyczyniały się do wyzwolenia
i rozpasania instynktów zbrodniczych w masach, które
nie tylko usprawiedliwiały ale apoteozowały nawet i do-
tychczas apoteozują haniebne, krwawe czyny.

Legenda o rewolucji, idącej planowo do celu

językiem polskim, ale po dwóch latach blizko urzędo-
wania mógł na tyle z nim się oswoić, aby kilkadziesiąt
słów odczytał po polsku. Zresztą szło tu o sam fakt,
że naczelnik rządu nie zna krajowego języka, że nie
może bezpośrednio stykać się z ludnością kraju. Nie
odpowiadało to duchowi, ani konstytucji, ani auto-
nomii.

Nie na tem koniec przykrego wrażenia. Wicepre-
zydent krajowy Karol Mosch, przedstawiając trzy
wnioski rządowe w sprawach ustawy gminnej, gruntów
dominikalnych, i zmiany statutu Towarzystwa kredyto-
wego ziemskiego, odczytał je w języku polskim i ruskim
Uważano to za chęć postawienia przedziału między
dwoma narodowościami. Co więcej, ten sam zastępca
rządu, przedkładając na jednym z dalszych posiedzeń
wnioski w sprawie budynków kościelnych i szkolnych
oraz w sprawie patronatu szkół, oświadczył, że składa
je w oryginale niemieckim i w tłumaczeniu polskim
i ruskim. Wystąpił przeciw temu ostro Leszek Bor-
kowski, żądając, aby oryginały wniosków były przekła-
dane w języku polskim, a jeżeli rząd chce, to niech
doda tłumaczenia w jakichkolwiek językach czy narze-
czach. Mosch odpowiedział, że tekst niemiecki jest
autentyczny, że zresztą nie wszystko da się tak dokła-
dnie oddać po polsku jak po niemiecku (?) Wniosek
Borkowskiego przyjęto.

Nie bez starcia z rządem przeszedł regulamin
sejmowy, przedłożony przez Ziemiałkowskiego. Repre-
zentant rządu wystąpił przeciw kilku jego paragrafom
twierdząc, że stoją w sprzeczności z ustawą sejmową.
Załatwiono rzecz w ten sposób, że paragrafy zakwe-
styonowane na razie pozostawiono do rozpatrzenia,
przyjmując resztę regulaminu w całości.

Cały pierwszy tydzień sejmowy zabraly formalności,
wybory do komisji i dalsza weryfikacja wyborów. Tu
znowu wyszły na jaw „sztuczki“ biurokracji i niezdrowe
agitacje księży ruskich. Unieważniono wybór zna-
nego nam Siwka, gdyż pokazało się, że nie posiadał
gruntu, dającego mu prawo wyboru i wybieralności; co
więcej, w całym jego okręgu zaledwie 7 wyborców le-
galnie wybrano. Tak samo ze względów formalnych,

„przez wielkie czyny i przez większe zbrodnie“ upada
wobec rzeczywistości, coraz dobitniej stwierdzającej, że
miano rewolucji przywłaszcza sobie dzika, bezmyślna
anarchia.

Dowodzenie, że jest ona wytworem koniecznym
istniejących stosunków, tłumaczyć może jej powstanie,
ale jej nie usprawiedliwia. Ten zaś fakt, że ruch rewo-
lucyjny przerodził się a raczej wyrodził w anarchię, wy-
tworza w społeczeństwie przeświadczenie o konieczności
stłumienia jej wszelkimi środkami i za wszelką cenę.

Socjaliści już się nie cofną i nie mogą się cofnąć
choćby chcieli. Porwała ich i niesie fala rozpętanych
instynktów zbrodniczych, wyzwolonych z więzów karno-
ści państwowej i społecznej dzikich popędów natury
ludzkiej. Naiwnem złudzeniem byłoby mniemanie, że mo-
gą cofnąć się z drogi, na którą weszli. Trzeba jednak
zdawać sobie sprawę z położenia obecnego. Wymaga
ono bezwzględnej walki z anarchią. Ta jednak konie-
czna walka kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo,
przygotowuje bowiem grunt dla reakcji politycznej nie-
tylko formalnej, ze strony państwa, ale i w usposobie-
niu samego społeczeństwa.

Mówiąc o walce, trzeba sobie uprzytomnić, że
anarchia może być stłumiona jedynie przez wyłączenie
żywiół, które ją szerzą. Te „drużyny“ i bandy, które
pod komendą stronnictw rewolucyjnych lub na własną
rękę mordują i rabują, nie są już zdolne do pracy, do
życia w jako tako uporządkowanych warunkach. Strasz-
ną jest dzisiejsza swawola, ale bodaj jeszcze straszniej-
szem i krwawszem będzie jej stłumienie. Należy to
przewidywać, ażeby skutecznie przeciwdziałać w przy-
szłości nieuknionej reakcji lub przynajmniej ją ha-
mować.

Obawy Niemców.

Wiedeń, 3 września.

(A) Dr. Ernest Kovacs może być zadowolonym.

Ten młody poseł do parlamentu węgierskiego jest
od tygodnia przedmiotem artykułów wstępnych w całej
prasie austro-niemieckiej. Wszystkie gazety bez różnicy
obozów biją w niego jak w bęben: liberalne i antylibe-
ralne, demokratyczne i zachowawcze. Owe ataki wbrew
woli atakujących robią atakowanego głośnie. A być
głośnie jest dla początkującego polityka zyskiem nie-
małym.

po raz drugi unieważniono wybranych ponownie Leśnia-
ka i Chomińskiego — to ostatnie unieważnienie poprze-
dzone obroną Chomińskiego przez Rusinów i gorącym
przemówieniem Skorupki przeciw biurokracji i systemo-
wi rządowemu, przyjęła galerya oklaskami. Pokazało
się, że na 98 wyborców, z których 93 dało głosy ks.
Trzeszczakowskiemu, tylko 2 było legalnie powołanych.
Poseł Błaza nie był wyborcą, a więc nie mógł być wy-
brany; na stu głosujących, miało prawo głosowania
tylko 33. W okręgu dębickim, z którego wyszedł po-
selem właściciel Kozioł, na 110 wyborców tylko 4 le-
galnie było wybranych. Z powodu tych rażących niele-
galności, przyjął sejm wniosek Ziemiałkowskiego, aby
pociągnąć urzędników do odpowiedzialności. Przeciw
wyborowi Zebrackiego wniosła protest komisja wybor-
cza, wykazując jawne przekroczenia komisarsza rządowe-
go przy wyborach. Do agitacji za świętojurca księdzem
Szwedzickim użyto cerkwi i ambony; opowiadano lud-
wi, że cesarz miał dwugodzinną tajemną rozmowę z nie-
tropol. Litwinowiczem, w której mu polecił wybór Szwed-
zickiego; straszono lud ruski, że „Polacy wszystkich
chcą na polską wiarę nawrócić“; w cerkwi wołoskiej
ogłoszono wprost rozkaz metropolity, aby wybierać
Szwedzickiego; prócz tego na 154 oddanych głosów
(z których Szwedzicki otrzymał 80), 41 było niele-
galnych.

Dyskusja nad weryfikacją wyboru Szwedzickiego
przybrała bardzo drażliwe formy w skutek nieparlame-
tarnego i prowokacyjnego zachowania się Rusinów. Wy-
bory wszystkich tych posłów unieważniono. Z innemi
zakwestyonowanymi wyborami sejm obszedł się łaskawie,
unieważniając tylko te, których akty wykazywały
krzywdzące nadużycia i nieprawidłowości. Tak n. p. po-
twierdzono wybór ks. Trochanowskiego, żarliwego agi-
tatora, którego prawosć wyboru była bardzo wątpliwą
i wybór Kościa Łepkaluki, wybranego na miejsce ks.
Witwickiego, Rusina, który złożył mandat. Ten Witwicki
był to jedyny Rusin, co się odzywał z miłością do Po-
laków i wygłaszał swe mowy przeważnie po polsku.
Zapewne to go zgubiło w oczach metropolity i zmusiło
do zrzeczenia się mandatu.

Rzecz jasna, że gazety austro-niemieckie usiłują przedstawić młodego polityka za to, że miał myśł nową, jako idyotę, albo jako awanturnika. Naprawdę dr. Kovacs nie potrzebuje się wstydić swej idei. Jest ona w samej rzeczy, jak na stosunki węgierskie, nową.

Albert Schäffle opowiada w swych wspomnieniach, że wnet po objęciu teki handlu otrzymał wizytę węgierskiego ministra handlu Szlavego. Ten ostatni oświadczył w ciągu rozmowy, że jego zdaniem ugoda z 1867 r. upoważnia Madziarów do panowania z tamtej strony Litawy, Niemców do panowania z tej strony Litawy. Madziarzy i Niemcy zatem powinni iść razem ręką w rękę.

„Odpowiedziałem — pisze Schäffle — że z całą lojalnością pozostawiamy Madziarom swobodę zrobienia na Węgrzech takiego użytku z ugody, jakiego sobie sami życzą. Ja osobiście uważam Madziarów za jądro części zalitawskiej państwa habsburskiego. Uznaję tedy stanowisko kierujące Madziarów za naturalne. Pragnąłbym, aby z tej strony Litawy Niemcy zajęli faktycznie takie samo stanowisko. Lecz nie ukrywałem wcale wobec Szlavego, że Madziarów nie można stawiać na jednym poziomie z Niemcami Przedlitawii. Czesi zresztą nie pozwolą, aby ich traktowano tak samo, jak Kroatów albo, co gorsza, jak Słowaków na Węgrzech północnych“.

Prawdopodobnie poglądy Schäfflego nie zrobiły na Szlavym wrażenia. I on i Andraszy i całe pokolenie Deakistów, potem Koloman Tisza z swym stronnictwem, słowem, cały świat polityczny Węgier aż do czasów najnowszych wierzył niby w ewangelię, że Madziarzy w obrębie obu państw monarchii mogą szukać sojuszu politycznego realnego wyłącznie z Niemcami.

Dopiero Koszut w mowie noworocznej d. 1 stycznia 1905 r., podkreślając konieczność sfiederalizowania Austrii, ubocznie i teoretycznie wykazał możliwość innych sojuszków dla Madziarów. Ale była to teoria, i to postawiona przez przywódcę opozycji, której nikt nigdy nie wróżył przyjścia do władzy.

Dr. Kovacs jest członkiem stronnictwa rządzącego. Nikt nie może zaręczyć, czy za jego plecami nie kryją się działacze poważni i wpływowi. Kto wie, czy to nie oni pchnęli młodego polityka w przednie straż, by wypróbować opinię publiczną. A ta opinia na Węgrzech wogóle teraz szuka dróg nowych. Do steru przyszedł nowy system, nowe stronnictwo, nowi ludzie. Parlament ma uchwalić nowe prawo wyborcze. Czyż to wszystko nie wystarczy do zwolucjonizowania umysłów? Stare dogmaty wiać się w proch, jeden po drugim. Taki sam los spotkać może i dogmat o sojuszu wyłącznym Madziarów z Niemcami. Wystarczy trącić go palcem. Ow palec wyciągnął dr. Kovacs. Stąd wściekłość prasy austriacko-węgierskiej.

Owa wściekłość świadczy o zupełnie czemś innem niż chęć udowodnić gazety austriacko-węgierskie. Nawet najbardziej namiętne artykuły wstępne nie dowiodą, że dr. Kovacs jest idyotą, albo, że dr. Kovacs jest awanturnikiem. Nie! wyciągają one na jaw, że Niemcy austriaccy w głębi duszy zdają sobie sprawę z swej słabości. Na zewnątrz popisują się jeszcze pozorami siły. Naprawdę przecież ta siła zniknęła.

I gdyby Niemcy austriaccy mieli rozum polityczny, to jest twórczość organizacyjną i pozytywną, na wszelkie próby zbliżenia czesko-węgierskiego odpowiedzieliby szukaniem z swej strony sojuszników. Nie mię-

Szczegóły to zapewne drugorzędne w historii sejmiku galicyjskiego, ale trudno je opuścić, jeżeli pragnie się wykazać panujący nastrój i antikonstytucyjną działalność ówczesnej biurokracji austriackiej.

Przykre wrażenie wywarło sprawozdanie Wydziału krajowego, zawiadamiające, że dzięki tejże biurokracji, a raczej wprost rządowi Schmerlinga Naj. Pan nie raczył się przychylić, aby język polski był językiem wykładowym wszystkich przedmiotów na uniwersytecie krakowskim. Toż samo sprawozdanie zawiadomiło, iż „N. Pan nie raczył uwzględnić“ prośby o zwołanie Sejmu w październiku 1861. Rząd nie przychylił się do żądania, aby komisarze katastralni powołani zostali z krajowców.

To mało. Pokazało się, że rząd po prostu drwi sobie z prawa, przyznanych Sejmowi statutem krajowym, ogłoszonym jako alegal do patentu z dnia 28 lutego 1861. Statut ten przyznawał krajowi zarząd autonomicznych majątków i funduszy krajowych, a tymczasem rząd odmawiał wydania większej części tych funduszy. Również nie oddano Sejmowi, a względnie Wydziałowi krajowemu zarząd zakładów krajowych. Nie wprowadzono w życie wyraźnie statutem krajowym zastrzeżonej Sejmowi władzy decydowania samoistnego w prawach kultury krajowej, budowy publicznych, zakładów dobroczynnych, ani też ograniczonej powszechnymi ustawami władzy rozporządzania sprawami kościelnymi, szkolnymi, kwaterunkowymi itd. Więc też Wydział krajowy żądał od Sejmu, aby wniósł prośbę do cesarza o wypełnienie przez rząd tego, do czego się sam uroczyście, ustawowo zobowiązał.

22 stycznia nadeszła wiadomość o wybuchu powstania w Królestwie Polskim. Posiedzenia sejmowe pod wpływem tej wieści odroczył Sapieha na 5 dni, pod pozorem, aby dać czas komisjom do opracowania wniosków i referatów w sprawach ustawy gminnej, drogowej itd.

Otworzone na nowo obrady sejmowe wlokły się leniwie... Myśli sejmujących biegły za kordon, wielu z nich wzięło udział w naradach i pracy około stworzenia organizacji pomocniczej*). Wśród podnieconych umy-

*) Założycielami jej byli Smolka, Ziemiałkowski, Aleks. Dzieduszycki i A. Sapieha.

dzy Słowakami na Węgrzech i Rusinami w Galicji! Nie! Staraliby się lojalnie zbliżyć do Polaków, do jedynego narodu w całym państwie Habsburskiem, który nie skępował sobie rąk urojeniami panslawizmu lub antygermanizmu, lecz prowadzi politykę własną, narodową, polską. Polakom w Austrii nie była na rękę hegemonia wyłączna niemiecka, lecz nie mogą także być im na rękę apetyty czeskie, dążenie do ekspansji politycznej i gospodarczej, boć taka ekspansja czeska na dalszą, choć niedaleką metę musiałaby poważnie zagrozić nie tylko kresom zachodnim Galicji, lecz nawet naszemu bytowi narodowemu w Austrii. I Niemcy i Polacy w Austrii mają wspólny interes w tem, by nie krępując naturalnego rozrostu Czechów, usypać tamy przeciwko wszelkim zapędom zaborczym tych ostatnich.

Dr. Kovacs, nawiasem mówiąc, szczerzy przyjaciel Polaków, ma jako Węgier zupełną rację szukania dla swego narodu sojuszników. Ale również i my, Polacy, mamy obowiązek baczenia pilnego, by w nowym układzie sił oraz stosunków w granicach monarchii Habsburskiej nie zaszła zmiana dla nas szkodliwa.

Wybór posła z miast Brodów i Złoczowa.

Uzupełniające wybory posła do Rady państwa z miast Brodów i Złoczowa odbyć się mają już 14 bm. Od dłuższego czasu z rozmaitych stron zapytywano nas o przyczynę naszego milczenia w tej bądź co bądź ważnej sprawie, gdyż do pewnego stopnia ogół cały się interesuje sprawą; ciekawą będzie, kto obejmie po zmarłym dr. Byku spuściznę polityczną reprezentowania nie tylko tych wymienionych miast, ale i wogóle żydów galicyjskich w Kole polskiem i Radzie państwa.

Niejednokrotnie dawaliśmy dowody, że w stosunku do kwestii żydowskiej kierowaliśmy się zawsze zasadami największej sprawiedliwości i tolerancji i dlatego w okręgu tym, w którym kandydował żyd, nie stawialiśmy kandydatury chrześcijańskiej, choć o ile znany teren, wybór chrześcijanina-Polaka nie byłby w danych warunkach trudnym do przeprowadzenia.

Zachowywaliśmy się dotąd biernie, notowaliśmy nasze spostrzeżenia i oto możemy z tych naszych uwag zdać sprawę.

Z początkiem sierpnia b. r. „Hałyczanin“ wymieniał, jako kandydatów, osoby następujące: pp. dra Kornfelda, adwokata z Wiednia, mającego jakoby forsować swoją kandydaturę „brzęczącą monetą“, Samuela Nebenzahla, sekretarza sądowego w Trębowli, dra Józefa Golda, zastępcy burmistrza ze Złoczowa i dra Stanisława Rittla, zastępcy burmistrza miasta Brodów i sekretarza tamtejszej Izby handlowej. Później wyłoniła się cicho forsowana kandydatura syonisty dra Standa, ruska radcy Bałtarowicza, nieokreślona rabin Rosenmanna z Florisdorfu i postawiona przez p. Blocha w Brodach kandydatura posła Kolischera.

Przejdźmy i oceńmy te kandydatury po kolei.

Pierwszy wycofał się p. sędzia Nebenzahl. A szkoda! P. Nebenzahl bowiem jako długoletni sędzia brodzki zyskał sobie tam wielką sympatię nie tylko przez swoje sprawiedliwe, taktowne i uczynne urzędowanie, ale jako wybitny uczestnik pracy narodowej, czynny współpracownik w tamtejszych ciałach autonomicznych i towarzystwach polskich. Przy stosunkach swoich w Zł-

stów przyszło pod obrady Sejmu zażalenie, nadesłane z Krakowa przeciw dyrekcji szkoły św. Barbary, która za wyrokiem policyi ukarała różgami sześciolatniego chłopczyka, oskarżonego o śpiewanie pieśni narodowych i wyszydzanie organów policyjnych. Chłopczyka ten nie umiejący nawet słów pieśni narodowych, znalazł się w dzień Bożego Narodzenia w kościele Panny Maryi podczas ich wykonywania i nucił je z innymi.

Do tej zbrodni przyłączyła się i druga: oto w kościele znajdowali się tzw. ciwiliwachmani, tajni agenci policyjni. Ktoś zwrócił na ich obecność uwagę, a ów chłopczyka należał do tych, co ich „wytykali palcami“. Naturalnie chłopczyka i tu naśladował tylko innych, bo przecież w tym wieku nie mógł mieć pojęcia o szlachetnym zatrudnieniu tych panów. Ukarano go jednak mimo protestu ojca, tak dotkliwie, że „dziecko przeleknione zrywa się po nocach, mając widmo srogich siepaczy przed sobą“. Zyblikiewicz zażądał od namiestnictwa wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego — poseł Boczkowski poszedł znacznie dalej. „Fakt ten (mówił) przypomina czasy przedkonstytucyjne, kiedy policyja polowała na ubiory, barwy, bądź odznaki narodowe, kiedy to czapkom czworograniastym obcinano rogi. Wówczas postępowanie takie było śmiesznem, nikczemnem i niesprawiedliwem, ale dziś, gdy mamy zagwarantowane prawa narodowości przez N. Pana, takie tendencyjne wytypienie narodowości w samym zarodzie, w dziecku jest wprost występne i zbrodnicze“. Wykazawszy, że według ustaw dziecko do lat 10, nie podlega karom policyjnym, ani sądom, nawet za taką zbrodnię, która wymaga kary śmierci, postawił Boczkowski wniosek surowego ukarania winowajców. Oba te wnioski przyjęto — nie głosowali za nimi tylko świętojurcy.

Przykre wrażenia sejmowe łagodził fakt, iż włościanie polscy nie szli już ręką w rękę ze świętojurcami i coraz więcej zdawali się rozumieć, jakie jest zadanie sejmu, co to są sprawy wspólne i obowiązki obywatelskie; coraz lepiej wreszcie pojmowali, że tak oni, jak „panowie“ są z „jednego ciała i z jednej kości“. (Słowa Czechury, włościanina, wypowiedziane na sejmie 1861).

Nagle nadszedł telegram z Wiednia, aby odroczyć sejm do d. 9 lutego. Dla zachowania pozorów poufnie

czowie miał on szanse największe. Ustąpił mimo prośb swoich zwolenników, nie chcąc wnosić rozdwójenia wobec wyłaniających się innych kandydatur polskich.

Dr. Stanisław Rittel, to dawny członek nieistniejącego obecnie tow. asymilacyjnego „Agudas-Achim“, to były dziennikarz, który we Lwowie po sobie pozostawił wspomnienie. Otrzymałszy posadę sekretarza Izby handlowej w Brodach, wszedł w stosunki z wybitnymi osobistościami miejscowymi, i mimo to ta iskra polskiego ducha i polskiej kultury w nim nie zagasła i dlatego jego kandydatura za polską również uchodzić musi tem bardziej, że bez względu na przekonania partyjne, wstąpienie jego do Koła nie było wątpliwem. Dr. Rittel wszakże także ustąpił obecnie.

Dr. Józef Gold położył dotąd duże zasługi wobec Złoczowa. Odbudowanie miasta po strasznym pożarze, przestrzeganie linii regulacyjnej, zaprowadzenie wodociągów, wyrobienie pożyczki bezprocentowej dla pogorzalców, oto jego działalność z ostatnich kilku lat. Kto znał Złoczów przed pożarem i spojrzysz na to miasto dziś — zrozumie pracę tego człowieka o wybitnej inteligencji i niezwykłej energii.

Dr. Kornfeld z Wiednia kandyduje z tytułu swego urodzenia w Brodach i uczęszczania do tamtejszego gimnazjum. Mieszka stale w Wiedniu i przyrzeki wstąpienie do „Koła“.

Dziwną jest kandydatura rabina Rosenmanna z Florisdorfu — gdyż co do niej i tytuł nam nieznany i barwa polityczna niejasna.

Kandydatem syonistów jest znany we Lwowie ich rzecznik dr. Stand, wreszcie operetkową wprost jest kandydatura ruska radcy p. Bałtarowicza.

Tak mniej więcej przedstawiają się dotychczas zgłoszone kandydatury.

Żałujemy bardzo, że z walki wyborczej ustąpił p. sekretarz Nebenzahl, gdyż od dawna go znamy jako gorącego Polaka z czasów, gdy jeszcze w duchu partyotycznym wydawał „Gazetę Sanocką“, gdy pracował wraz z wieloma z nas nad uświadomieniem i unarodowieniem ludu naszego w ziemi sanockiej, gdy w Brodach zorganizował „Polski Związek Powiatowy“, gdy swoim energicznym ujęciem sprawy spolszczenia gimnazjum posuwał ją naprzód, mimo przeszkód itd., ale z faktem tym się liczymy.

Wobec cofnięcia również polskiej kandydatury p. dr. Rittla — pozostają tylko kandydatury syonisty dr. Standa, rabin Rosenmanna, radcy Bałtarowicza, dr. Kornfelda i dr. Golda.

Jak już z zestawienia nazwisk wynika, żadna z tych kandydatur nie jest naszą, żadnych więc partyjnych wdoków w tym wyborze nie mamy, wszelako należy nam się zastanowić, za kim nakazuje nam głosować interes narodowy, boć o to nam przedewszystkiem idzie.

Oczywiście śmieszna jest wprost kandydatura rabina Rosenmanna i z nią, jako najmniej poważną liczyć się nie należy.

P. dr. Kornfeld, który od szeregu lat mieszka w Wiedniu, a jedyne wspomnienia z lat dziecińczych go wiążą z Brodami, gdy to miasto nie miało nawet charakteru miasta polskiego, który wprawdzie deklaruje się jako Polak, ale z krajem nie pozostaje w stosunkach, za kandydata odpowiedniego uchodzić nie może. Zresztą nie ma on szans poważnych, nie sądzimy zaś, iżby się uciekał, ich utrzymuje „Hałyczanin do legitymacji“ me-

polecono marszałkowi odroczenie sejmiku ze względu na prace przygotowawcze komisji¹⁾.

Na ostatnim posiedzeniu (31 stycznia) wniósł jeszcze Dietl sprawę reformy wychowania. Żądał urządzić szkół krajowych pod względem administracyjnym, pedagogicznym i dydaktycznym. Mówił o konieczności uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego wydziałem lekarskim i o potrzebie organizacji akademii technicznych we Lwowie i Krakowie. Pragnął, aby sprawy oświaty i wychowania oddano w ręce specjalnej instytucji utworzonej na wzór dawnej polskiej komisji edukacyjnej. Językiem wykładowym w szkołach powinien być język polski i według potrzeby ruski — język niemiecki niech zostanie tylko przedmiotem obowiązkowym. Dietl prócz tego chciał widzieć w programie gimnazjalnym mniej łacin i greki, a więcej wiadomości realnych. Oświadczył się przeciw egzaminowi dojrzałości, wykazując jego szkodliwość. Dyrektorowie gimnazjalni na wzór rektorów w uniwersytetach powinni być wybierani przez nauczycieli a nie mianowani przez rząd. Należy rozszerzyć swobodę uczenia i nauczania; należy powiększyć placę nauczycielom, zmniejszyć opłatę szkolną. W seminarjach nauczycielskich osobno powinno się kształcić nauczycieli dla szkół ludowych wiejskich, a osobno dla początkowych miejskich. Oto szkic przemówienia Dietla, dowodzący, że już przed 43 laty upominano się o wiele tych rzeczy, które dziś uchodzą za „nowość“, nad któremi radzą i czego, niestety nieraz bezskutecznie domagają się dzisiejsi pedagodzy. Wniosek Dietla jednogłośnie przekazano wydziałowi szkolnemu.

Sejm odroczone z zachowaniem pozorów do 9 lutego, odroczył rząd znowu już bez motywów do 2 marca, później do 15 marca, wreszcie do 29 marca, a w końcu całkiem go zamknął, niwecząc wszystkie jego prace i wszystkie nadzieje do uchwaleń sejmowych przywiązane.

Powodem tych odraczeń i zamknięcia sejmu było powstanie. Urzędowa „Donau Zeitung“ całkiem się z tem nie tała, inotywując zaraz pierwsze odroczenie sejmu

¹⁾ „O odroczeniu sejmu każdego z posłów osobno zawiadomiono, aby się tem bezpieczniej od obawiane „bomby“ uchronić. Pamiętniki Ziemiałkowskiego, część III str. 65.

netę bręczącą, która w skorrumpowanych Brodach była najskuteczniejszym środkiem partyjnym.

Dr. Stand, to zdeklarowany syonista, którego jako wroga polskości wszelkimi siłami zwalczać należy.

Radca p. Bałtarowicz to wybraniec Rusinów — ukraineńców najnowszej autoramentu — z łaski p. Eugeniusza Lewickiego, byłego redaktora „Dila“, który będąc obecnie kandydatem notaryalnym w Złoczowie w ten sposób zadokumentował swój europejski rozmach i dalekowiedztwo polityczne.

Pozostaje jeszcze kandydatura p. dra Golda. Nie wiemy wprawdzie dokładnie, jakie są jego społeczne zapatrywania, ale w swoim artykule o rozdziale mandatów żydowskich zaznaczył wyraźnie swoje stanowisko polskie, poleca go i popiera złoczowskie Towarzystwo narodowe i to nam wystarcza, aby z pośród tych kandydatów uznać p. dra Golda za najodpowiedniejszego, za kandydata, przy którym obecnie powinni się skupić wszyscy Polacy bez różnicy wyznania i odcieni partyjnych. Sądźmy bowiem, że zajmując w tej kwestii stanowisko jasne, tak samo i w innych sprawach porozumienie i współdziałanie z nim na tle szczerości będzie możliwym.

Polacy-chrześcijanie rozporządzają w obu miastach licznymi głosami i znacznym wpływem; ten wpływ jednak w interesie narodowym wyzyskanym być musi w celu odparcia wrogich kierunków i dlatego przez głosowanie za drem Goldem spodziewamy się nie tylko zwycięstwa kandydatury polskiej, ale i zmniejszenia liczby głosów i wpływu stronnictw naszemu narodowi nieprzyjanych.

Nie możemy jednak zakończyć tej refleksji bez zaznaczenia naszych spostrzeżeń na tle stosunków żydowsko-syonistyczno-ruskich.

W syonistycznym „Wschodzie“ z 29 sierpnia br. czytamy ustęp następujący:

„Nie mało kłopotu nabawiają też dra Golda Rusini. Ci ostatni w porozumieniu z Rusinami brodzkimi postawili sobie osobnego kandydata w osobie radcy Bałtarowicza. W przeciwstawieniu do zgromadzenia kliki goldowskiej, Rusini na onegdajszym zebraniu wyrazili kilkakrotnie sympatię uciśnionemu narodowi żydowskiemu, a nawet członek komitetu dr. Lewicki odczytał zgromadzonym nasz apel do wyborców żydowskich, stawiając naszą robotę w kierunku umoralnienia mas Rusinów niejako za wzór.“

Nie chcemy użyć drastycznego a najwłaściwszego wyrażenia na określenie tego syonistycznego naiwnego zachwyty.

Jakżeż tu się nie zachwycić takim rozczuleniem się dra Lewickiego dla „uciśnionego narodu żydowskiego“ — jakżeż nie ma p. dr. Birnbaum zapowiadać przyszłych syonistyczno-ruskich aliansów, skoro Rusini „zwolennicy“ Romańczukowskich kurji żydowskich, w okręgu o więcej jak absolutnej żydowskiej większości, stawiają własnego kandydata, choć wiedzą, że nie mają najmniejszych szans, aby przez to jedynie osłabić kandydaturę żydowską?

My sobie to zapamiętamy, a zapatrując się trzeźwo, z góry przestrzegamy Rusinów, aby się nie dziwili, gdy w okręgach czysto ruskich postawieni będą kandydaci Polacy.

Syonisci zaś i sympatyzujący z nimi wyborcy, którym przemawiają do serca oświadczenia Rusinów, zawypadkami w Królestwie Polskiem; odroczone go „aby zadawalniające w ogólności zachowanie się mieszkańców w Galicyi nie uległo wpływowi demonstracji narodowej, jaka się w sejmie gotować mogła“. Obawiano się interpelacji o zarządzenie nadzwyczajnych środków policyjnych — mówiono, że w kołach poselskich poruszono myśl uchwalenia adresu do cesarza w sprawie polskiej.

„W samem Kole poselskiem, twierdziła „Donau Zeitung“, były głosy za odroczeniem“. Może się nie myliła, bo zbierano podpisy na adres do sejmu, napisany przez Pola i Kaczkowskiego, o czym dowiedziawszy się poseł Rogawski agitował, aby sam sejm głos w sprawie polskiej zabrał. Straszono wybiciem szyb w sali sejmowej, insultowaniem posłów, gdyby o sprawie powstania sejm zamilczał. Leszek Borkowski oświadczył, że sam wniesie projekt adresu do cesarza z prośbą o zwołanie kongresu ludów europejskich, a gdyby ten wniosek upadł, to zażąda, aby sejm uchwalił uzbroić i wysłać do Kongresówki 50-tysięczną armię²⁾. Pomijając te „groźby“, o których może nawet nie wiedział, rząd austriacki znalazł się w kłopotach. Był poprostu niezdecydowany, nie mógł zresztą przewidzieć jakie przyjdzie mu zająć wobec powstania stanowisko. W pierwszej chwili zdawał się mu sprzyjać, a nawet je popierać. Wprawdzie już 3 lutego rozlepiono we Lwowie plakaty, grożące karą za werbowanie ochotników do powstania, zabroniono sprzedaży broni, przedsięwzięto rewizje i aresztowania, ale wszystko to działało się jeszcze dla formy. Konwencja prusko-rosyjska wywołała wielki hałas w Europie. Dyplomacja pracowała — przygotowywano noty do Petersburga. Rząd austriacki wobec tego wciąż się wahał — i wciąż sejm odraczał. „Donau Zeitung“ pochwałała rząd, że nie przyłączył się do Prus i Rosji, a w „General Correspondenz“, również organie rządowym, czytano 18 lutego, że „stan Galicyi nie wymaga użycia nadzwyczajnych środków“. Ale rzeczy nie wyjaśniły się ani w lutym ani w marcu. Austriya wciąż nie wiedziała w jakim obozie znaleźć się jej wypada. A ponieważ ciągle odraczanie sejmu stało się śmieszne, więc go ostatecznie zamknęto.

²⁾ Ziemiałkowski. Pamiętniki, część III, 63 i 64.

prawione jedynie nienawiścią do polskości, niech pamiętają, że gdy przychodzi do czynów, to znajdują w Rusinach przeciwników w pokoju, a w czasach niepokoju już nie groźbę, ale tradycyjną hajdamacką propagandę „rizaty Lachiw i židiw“, czego dowodem pogromy na przestrzeniach „sławnoy Ukrainy“.

Złot Sokołów.

Zagrzeb, 1 września.

Stolica Chorwacyi rozłożyła się na stoku pasma Slieme, przechodzącego w Zagrzebiu w rozległą dolinę, odgranieczoną od gór bośniackich Sawą. Zajął ją trzy pagórki. Środkowy, dawny gród i wschodni, dotychczasowa siedziba biskupstwa, to stare miasto; ciasne, stronne ulice, domki małe, wszystkie dachówką kryte, stanowią dziwny kontrast z kopułami, kończącymi nowożytnie, ładne, przeważnie monumentalne budowle miasta nowego. Stare miasto ma swą myszkę, która jednak zaciera się powoli i niedługo Zagrzeb utraci charakter miasta, istniejącego już dziesiątek wieków. Nawet katedra (z r. 1099) otoczona dotychczas murem i basztami w czworobok, z dala się rzuca w oczy świeższą, wieże bowiem zniszczone trzęsieniem ziemi w r. 1880, odbudowano całkiem na nowo. Przypomina bardzo wiedeński „Votivkirche“.

Środkowy pagórek, na którym stoi dotychczas dawny dwór „króla“ chorwackiego, — mały, niepozorny domek — jest dziś siedzibą władz krajowych. Tu mieszka ban, tu jest Sejm, tu siedziba korpusu armii. Na placu Marka stoi piękny, odnowiony kościół parafialny, z charakterystycznym bocznym portykiem; umieszczono w nim zabytki dawnego rzeźbiarstwa. Zachodni pagórek jest ulubionym letniskiem mieszkaniem śmietanki chorwackiej — całe szeregi ładnych, nawet bogatych will. Dalsze miasto, to nowoczesna Europa. Piękne, szerokie ulice, czystość wszędzie wzorowa! Dużo ładnych budowli, jak teatr, pałac sztuk pięknych, południowa słowiańska akademja — dzieło i zasługa Strossmajera — piękne bulwary, między nimi przepiękny bulwar między dworcem kolei państwowych, a główną arterją miasta ulicą Hica. Na nim stoi pomnik Prerawowicza, największego poety doby illirskiej i piękny naprawdę św. Jerzy ze smokiem, dłuta niemieckiego rzeźbiarza Fernkorna. Pomnik Prerawowicza darował miastu dr. Mileticz, młody literat chorwacki i prezes sokołowego związku chorwackiego, niestety chory i nie bierze udziału w uroczystości, zaś św. Jerzego biskup Haulik.

Ładny jest pomnik Jelacicza — dar cesarza. Figura na koniu naturalnej wielkości z wyciągniętą ręką, wskazującą szablą na północ. Zwraca uwagę to, że pomnik ustawiony tyłem (na rynku) do ulicy przecinającej go ilicy. Tak wypadło dawniej, bo był widok na Slieme, ku Węrom. Dziś zastawiony wysokimi kamienicami, skutkiem czego całość straciła na wyglądzie i na podkreśleniu myśli politycznej, mieszczącej się w tem ustawieniu.

Na ulicach od południa wre. Grupami przesuwają się Bułgarzy, Serbowie z królestwa, między którymi jest kilku oficerów, Czarnogórcy w pięknych i bogatych strojach narodowych, wiele kobiet w narodowych strojach. W kancelaryi złotowej jak w ulu, nic dziwnego; przychodzi posłaniec telegraficzny i daje dwie depesze, jedna

VI.

Z zamknięciem sejmu 1863 r. zamknął się dla Galicyi i pierwszy jej krótki okres życia konstytucyjnego autonomicznego. Nastąpiła przerwa przeszło dwuletnia.

Dzieje Galicyi w r. 1863 i 1864 są epizodem wielkiej tragedji, odgrywanej się w Królestwie. Stała się ona w tym „straszonym roku“ jednym wielkim obozem. Formowano w niej oddziały, wysyłano broń...

Po klęsce „not dyplomatycznych“, Austriya przestała się wahać i wystąpiła przeciw powstaniu z całą energią swych „lepszych dawnych czasów“. Rozpoczęły się prześladowania, napelnily się więzienia... „Liberalny“ Mensdorff pokazał co umie.

Nareszcie 24 lutego 1864 ogłoszony został manifestem cesarskim stan obłężenia w Galicyi, zniesiony dopiero 18 kwietnia 1865 r. Rządy w Galicyi, po mianowaniu hr. Mensdorffa ministrem spraw zagranicznych (27 października 1864 r.), objął generał hr. Paumgarten *).

Sejm naturalnie nie był zwoływany. Rada państwa obradowała w Wiedniu, ale bez udziału delegatów galicyjskich.

W tych warunkach Galicya nie tylko nie mogła korzystać z uchwalonych przez Radę państwa ustaw z 27 października 1862 ku ochronie wolności osobistej i prawa domowego, ale nie mogła też w ramach ustawy gminnej państwowej przystąpić do zorganizowania swego samorządu gminnego i państwowego, czem Sejm innych krajów koronnych już w r. 1863 się zajął. Biurokracya niemiecka w urzędach galicyjskich wzmocniła swe stanowisko. (Bobrzyński loc. cit. 11).

Obrady Rady państwa nie posuwały ani na krok sprawy przeprowadzenia konstytucji schmerlingowskiej. Walka z Węgrami przybrała ostre formy. Czesi opuścili Radę państwa.

Ale bezprawia, które doszły do tego, że Schmer-

*) Mensdorff jako minister spraw zagranicznych pozostawił również pamięć nie bardzo zaszczytną (choć w innym rodzaju). Mówiono, że gdzieindziej są ministrowie „des affaires étrangères“, a Mensdorff jest „un ministre étranger aux affaires“.

donosi, że Polacy o 9 wieczorem przyjadą, telegrafuje z drogi prezes Turski; druga, że Dalmatyńców przyjeżdża ośm setek a zgłosiło się niecałe pięćset. Gdzie to wszystko wygodnie ulokować, zwłaszcza, że przyjeżdża wiele kobiet. Ale niestrudzony dr. Buczar śmieje się tylko i powiada Boh łaskaw na „Hrvat“. Prawdziwie słowiański humor wobec licznych a niespodziewanych gości. Dobiega wreszcie dzień ku końcowi. Ośma godzina, idziemy na dworzec. Zajeżdża podług, słychać okrzyki „Živili“. To Dalmatyńcy. Twarze ogarzone, przeważnie to lud, kobiety w małych, okrągłych, czerwonych czapczkach na głowie, sokoł strój jednaki, chorwacki; spodnie długie, kurtki ze sznurami i czapki okrągłe czarne z czerwonym dnem. Przywiozł ich niestrudzony chorwacki działacz w Dalmacyi dr. Karol Mojsirowicz, adwokat ze Spletu. Chorwaci z Bośni i Hercegowiny przyjechali już rano. Punkt o 9 zajeżdża pociąg z Pesztu, wiozący naszą wycieczkę, liczącą do 300 głów. Wita ich krótko dr. Buczar po chorwacku i po polsku i kończy okrzykiem na cześć sokolstwa polskiego i niepodległej Polski.

Odpowiedział prezes Turski bardzo ciepło i lotnie. Mówił o tem, jak to Chorwaci przyszli z pod Tatru tutaj nad Sawę i Drawę, jak te legendarne wspomnienia dawnej wspólności trwają do dziś dnia i objawiają się we wzajemnem obznajamianiu się o postępie i rozwoju narodowym, że te wspomnienia przywiodły nas w takiej liczbie do pięknej stolicy chorwackiej i że one upoważniają sokolstwo polskie do powitania Chorwatów imieniem narodu polskiego, bo z niem przyjechała tu wielka część Polski. Po okrzykach „czolem“ i „zdrowo“, poszli polscy sokołowie na kwatery i bezpośrednio potem na komers do Sokoła. Olbrzymi ogród, cały pełny Sokołów mówiących różnymi językami, mających różne stroje. Po zajęciu miejsc, wskoczył na krzesło prezes zagrzebskiego Sokoła Verbanicz i rozpoczął właściwą powitalną mowę. Chorwaci mówią dużo i mówią z ogromnym temperamentem. To też z ust tego mowcy słowa potokiem płynęły, a u słuchaczy Kroatów, Serbów, Czarnogórców i Bułgarów oczy skry sypały, gdy Verbanicz mówił o Słowianach, wspólnych wrogach, potrzebie łączności i wzajemności, przy zachowaniu jednak dla każdego narodu jego samodzielnosci. Sercem pełnem miłości i podziwu wita Polaków. Odpowiada znowu dr. Turski. Wobec walk, jakie czekają w najbliższej przyszłości słowiaństwo, wobec poważnych zadań, jakie przed niem stoją, sokolstwo, to przednia straż. I Chorwaci stoją dziś wobec chwili, która zakrytą przyszłość zażdośnie chowa, ale która może im wiele przynieść i wymaga całej siły narodowej i rozważa najcięższych umysłów i wszystkich patriotów. To też, jakby przeczuł Preradowicz tę chwilę, kiedy pisał: „Napred straży, myśmo czeta Prvi nasz je boj“ i jakby wiedział, że ten prvi boj wieść ma sokolstwo... zakończył okrzykiem: „Živio hrvatska“.

Rozeszli się na noclegi odpocząć po nużącej podróży z Pesztu, a ich miejsce zajęli Czesi. Prowadzą ich siedem setek dr. Papich poseł sejmowy i prezes Związku dr. Szeiner. Przyłączył się po drodze poseł Kłofacz, który jedzie do Czarnogóry a powraca z Belgradu i Sofii. Nasi postowie za wygodni na takie podróże. Z Pragi przybył burmistrz Gross i Podlipny — przybył burmistrz Lublany Hribar i cała rzesza czeskich polityków „minorum gentium“.

Starzewiczanie zapowiedzieli, że odbiorą Serbom ling odbierał mandaty nieposłusznym posłom, zwrócili nareszcie na siebie uwagę korony, która przejrzała, że w państwie konstytucyjnym gwałtem rządzić nie można. Nielaską dworu było usunięcie, bez wiedzy Schmerlinga, prezesa gabinetu Rechberga, a powołanie na jego miejsce arcyksięcia Reintera.

Nielaska ta dodała siły opozycji i zachwiała w posłuszeństwie większość, oddaną Schmerlingowi. Zaczęto się domagać załatwienia wniosku o odpowiedzialności ministrów. Sami centraliści, widząc, że konstytucya stała się zabawką w ręku ministra, wystąpili z nim do walki. Przy rozprawach budżetowych Schmerling poniósł zupełną klęskę. Odwiedziny monarchy w Peszcie, dające mu sposobność przekonania się o karkołomnej polityce Schmerlinga, dokonały reszty. Zaproponowano Schmerlingowi podać się do dymisji — podanie przyjęło i d. 26 lipca 1865 r. stanął nowy gabinet hr. Ryszarda Belcrediego.

Było to świetne zwycięstwo autonomistów.

Belcredi został ministrem prezydentem, ministrem stanu, kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych i policyi.

Nominacya Belcrediego, przeciwnika biurokracycznego centralizmu, nominacya z tak obszernymi atrybutami władzy, była świetnem zwycięstwem autonomistów. A choć Belcredi nie spełnił pokładanych w nim nadziei i uległ nie bez własnej winy, silniejszemu od niego okolicznościom i sprytniejszym mężom stanu, to wszakże od chwili jego nominacji rozpoczął się dla Galicyi drugi, pomyślniejszy okres walki o autonomię, jako strażnicę praw narodowych.

Walka ta była dość długą i dość ciężką, a skończyła się częściowem zwycięstwem Galicyi dzięki w znacznej części Bismarkowi.

Nauka otrzymana przez Austrię pod Magenta i Solferino nie była wystarczającą — „edukacyi“ dokończył Königgrätz. Po nim dopiero ostatecznie zrozumiano, że podstawą siły państwa jest oparcie się na ludach — a oprzeć się na nich niepodobna jeżeli są niezadowolone, jeżeli w państwie widzą swego wroga, a nie opiekuna i sprzymierzeńca.

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

chorągiew, którą ci mają nieść w pochodzie. Przygotowała się obrona, lecz jest nadzieja, że nie przyjdzie do żadnego zajścia.

Wiadomości polityczne.

WCIELENIE BOŚNI I HERCOGOWINY.

Nasz korespondent wiedeński (A.) pisze:

Wydawnictwo „Information“ w Berlinie przyniosło wiadomość że niebawem nastąpi wcielenie Bośni i Hercegowiny w skład monarchii Habsburskiej. Odpowiednie rokowania prowadzono już od dłuższego czasu w Konstantynopolu i w stolicach państw, które podpisały protokół kongresu Berlińskiego. Zezwolenie owych państw osiągnięto. Teraz i sultan przystaje na zrzeczenie się władzy nominalnej nad obu prowincjami. Chodziło jeszcze o przełamanie oporu Węgrów. Węgry uważali Bośnię i Hercegowinę za część ziem korony Św. Stefana. Nie chcieli zrazu przystać na to, aby Bośnię i Hercegowinę wcielono do Austro-Węgier jako kraj Rzeszy czyli, aby stosunek tychże do Austrii i do Węgier odpowiadał stosunkowi Alzacji i Lotaryngii do innych państw Rzeszy. Ale i w Budapeszcie udało się ostatecznie złamać opór sfer kierujących. Sprawa już dojrzała. Można ją przeprowadzić.

KONGRES PANGERMAŃSKI

zebrał się tego roku w zeszły plątek w Dreźnie pod przewodnictwem dra Hasse, którego koalicja niesocjalistycznych partij chce wysłać do parlamentu jako posła bloku z socjalistycznego okręgu wyborczego w Saksonii. Na pierwszym posiedzeniu kongresu odczytano referat o rozwoju politycznej sytuacji w ciągu ubiegłego roku.

Szczególną uwagę poświęcono kwestyi marokańskiej i konferencji w Algesiras, o której powiedziano, że zadała niemieckiej polityce niezaprzeczoną klęskę. Jednakże komisja pangermańskiej ligi, czyli jej zarząd jest zdania, że „widoczne osamotnienie niemieckiego cesarstwa, wzięte z rewelacyami Deicasségo i czynną nieprzyjaźnią wpływowych kół w Anglii“, otworzyło oczy Niemców na fakt, iż przyszłość państwa zapowiada się ponuro.

Ta dość nagle nabyta świadomość niebezpiecznego położenia spotęgowała przekonanie, iż koniecznem jest wzmocnienie niemieckiej zbrojności lądowej i morskiej. Przekonanie to doszło „do warstw społecznych, które dotychczas były ślepe i głuche na znaki czasu“. To czego rząd żąda dla marynarki nie wystarcza i nie odpowiada nawet gotowości Niemców do ofiar w obecnej chwili.

Odnosnie do niemieckiej kampanii w południowej Afryce, referat głosi, iż zachowanie się wojsk budzi wszelkie zaufanie... Niemcy mogą patrzeć spokojnie w przyszłość. Referat zarządu napomyka o zbiegłych z Rosyi niemieckich kolonistach i radzi osiedlić ich w Księstwie Poznańskim lub w Śląsku.

Obrady kongresu mają trwać do końca bieżącego tygodnia.

KANDYDAT NA PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Jak wiadomo już kandydatów na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych, z którego Teodor Roosevelt ma ustąpić w d. 4 marca r. 1909 (wybór odbędzie się znacznie wcześniej), jest dwóch: kandydat republikański Józef Cannon, obecny prezes amerykańskiej Izby deputowanych i kandydat demokratów, Bryan.

O podróży, którą on ostatni odbywał niedawno po Europie, donosiły telegramy naszego pisma. Zajmujące szczegóły o Bryanie i jego podróży znajdujemy w „Dzienniku Narodowym“ (polskim), wychodzącym w Chicago.

„Lat temu ośm — opowiada „Dziennik“ — zjawił się na narodowej konwencji demokratycznej człowiek, o którym przedtem mało kto wiedział. Umiął mówić i za serca chwycić. I miał tajemne poparcie królów srebrnych... I oto wydarzyła się czysto amerykańska niespodzianka: William Jennings Bryan został nominowany kandydatem na prezydenta. Chlepił się wówczas swem ubóstwem. Miał on nawet twierdzić, że mało co ma więcej ponad te nieruchomości, które się mieszczą w torbie jego podróżnej...“

„Od tego czasu minęło lat ośm zaledwie. Bryan został dwa razy pobity, a po raz trzeci nawet nominacji mu dać nie chcieli.“

„Ale jednak w całej Europie znów mówiono przez kilka miesięcy o Bryanie. Ten człowiek, który lat temu ośm był biednym zupełnie i oprócz wypowiadania mów pisywał raz na tydzień artykuły dziennikarskie, a zresztą wcale nie pracował, wybrał się w podróż naokoło świata. Jeździł jak jaki książę udzielnny. Był w Japonii i w Turcji, zajął do Petersburga, wstąpił do Berlina, przebywał kilka tygodni w Anglii, a stamtąd puścił się, aby zobaczyć papieża.“

„Cała ta podróż urządzona była z przepychem niezwykłym, a z niesłychanym sprytem. Druty telegraficzne donosiły codziennie yankesom, że Bryan odbywał narady z carem i cesarzem Wilhelmem, z cesarzami i królami. Aranżerowie tej wycieczki zdawali się podszeptywać yankesom: Powinniście wybrać prezydentem

człowieka, którego wszyscy monarchowie o radę pytają...“

„Dziennik narodowy“ twierdzi dalej, że cała ta sprytnie obmyślana i przeprowadzona kampania, wyciągnęła z kieszeni „politykierów“, popierających Bryana, kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Niemniej atoli 70-letni Cannon jest dla Bryana bardzo groźnym przeciwnikiem.

KRETA I MOCARSTWA.

Wiadomość, że mocarstwa w porozumieniu z rządem ateńskim zgodziły się na ustąpienie księcia Jerzego ze stanowiska namiestnika Krety, a wstąpienie na to miejsce jednego z greckich mężów stanu, wywołała między Kreteńczykami silne niezadowolenie — przede wszystkim z tego powodu, że decyzyja zapadła bez poradenia się reprezentantów krajowej ludności. Ci więc, stanowiący ogromną większość w Izbie poselskiej (80 na 130), zebrałi się w Kandyi, uchwalili i wysłali do króla Jerzego następującą rezolucję:

„My, członkowie kreteńskiego Zgromadzenia, reprezentujący znaczną większość kreteńskiej ludności, jesteśmy zaniepokojeni upartymi pogłoskami o zastąpieniu ks. Jerzego przez kogoś innego. Będąc przekonani, iż obecność ks. Jerzego stanowi jedyną rękojmię rychłej unii i publicznego spokoju dziś i na przyszłość, że jego ustąpienie spowodowałoby natychmiast stan nienormalny i niebezpieczny, składamy w. król. Mości uniżoną prośbę o niedopuszczenie do zmiany, mogącej mieć fatalne następstwa.“

Uchwałę tę zakomunikowali posłowie zagranicznym konsulom i organom prasy ateńskiej. Jeżeli więc ostateczna decyzja mocarstw i Grecyi jeszcze nie zapadła, to powyższa uchwała może odnieść pożądany przez posłów skutek, tem bardziej, iż prawdopodobnie nie znajdzie się grecki mąż stanu, któryby w podobnych warunkach chciał objąć po ks. Jerzym następstwo.

Czekałaby go w Kandyi nie tylko niezyczliwość stronników księcia, stanowiących większość poselskiej Izby, ale i otwarta wrogość całej ludności muzułmańskiej, która odpycha z zasady namiestnika, będącego chrześcijaninem i Grekiem. W tych okolicznościach, pozostawienie księcia Jerzego na dotychczasowem stanowisku przedstawia najmniej trudności. Czy zgodzą się na to mocarstwa — to inna kwestya.

DZISIEJSZA KONFERENCJA FRANCUSKICH BISKUPÓW

ma więc ostatecznie postanowić, czy władze kościelne we Francyi powinny wyczekać biernie 11 grudnia i potem stawić wszelki możliwy opór zastosowaniu państwowej ustawy, w pierwszym miejscu zamknięciu kościołów i zabranii probostw — czy też podjąć bezwzględnie jakąś organizację służby kościelnej poza państwową ustawą, a jednakże nie występującą przeciw zwykłym prawom krajowym.

Prawie wszyscy członkowie episkopatu zapowiedzieli swoją obecność na konferencji w Paryżu, z wyjątkiem tylko trzech chorych, tj. arcybiskupa z Cambrai, ks. Sonnois, arcybiskupa z Chambéry, ks. Hautin i biskupa z Luçon. W ten sposób 83 prałatów weźmie udział w tej doniosłej konferencji, a onegdaj 18 z nich, reprezentujących kościelne prowincje Francyi, odbyło wstępne posiedzenie, na którym ustanowili sposób i porządek obrad.

Pierwszy minister, zarazem minister sprawiedliwości, Sarrien, rozesłał do prokuratorów republiki okólnik, w którym zwraca ich uwagę na sposób, w jaki niektórzy księża wyrażają się o państwowej ustawie kościelnej, mówiąc o ostatniej papieskiej encyklice. Minister widzi w wyrażeniach tych wykroczenie przeciwko niektórym paragrafom ustawy i żąda natychmiastowej denuncjacji przestępców. Paragrafy 34 i 35 ustawy separacyjnej nakładają kary pieniężne i więzienia za obelżywe wyrażenia, zwrócone przeciwko obywatelom w służbie rządowej, oraz za bezpośrednią prowokację oporu przeciw zastosowaniu praw krajowych przez władze, wreszcie za wywoływanie zaburzeń i zatargów między ludnością.

Z Rosyi.

W Moskwie zawiązało się nowe stronnictwo pod nazwą

„rosyjskie stronnictwo narodowe“.

Nowe to stronnictwo stoi nieco bardziej na lewo niż partya monarchiczna (czarne sottonie), a więcej na prawo niż Związek 30 października. Stronnictwo stoi na stanowisku jednoci Rosyi i pokojowego jej rozwoju w celu osiągnięcia równomiernego dobrobytu każdego obywatela drogą reform socjalnych z jednej strony, a zapomocą polityki narodowej z drugiej. Za najbliższe swoje zadania nowe stronnictwo uważa: rozpowszechnienie oświaty ludowej w duchu etycznym i narodowym i przygotowanie powszechnego przymusu szkolnego dla dzieci; podniesienie dobrobytu włościan przez rozszerzenie ich nadziatów rolnych drogą wykupu i taniego kredytu, przez przejście od gospodarki kolektywistycznej do fermowej przez planową kolonizację kresów i przez podniesienie kultury rolniczej.

W celu poprawy położenia robotników miejskich powinno być zastosowane wszystkie środki dla ochrony

ich zdrowia i zabezpieczenia robotnika i jego rodziny na wypadek kalectwa, choroby i starości. Przez rozwój wykształcenia profesjonalnego powinien być podniesiony kulturalny poziom robotników zarówno w interesie ich własnym, jak też w celu rozkwitu rodzimego przemysłu i handlu.

Uznając, że bez podniesienia poziomu etycznego nawet najlepsze ustawy pozostaną bezskutecznymi, rosyjska partya narodowa stawia sobie za cel szerzenie wśród ludu szacunku dla pracy, trzeźwości i oszczędności i przeciwdziałanie demoralizacji, która zapuściła już swoje korzenie głęboko w każdej warstwie społeczeństwa rosyjskiego.

Stronnictwo narodowe jest przeciwnie wszelkiemu gwałtowi z czyjejkolwiek strony i dąży do opracowania i wprowadzenia w życie ustaw, któreby zabezpieczały prawa każdego obywatela. W celu opracowania pożądaných reform i ustaw, tudzież dla sprawowania kontroli nad administracją nowe stronnictwo uznaje instytucję Dumy państwowej, domaga się jednak, aby każdą parafię uznano za pierwszą ziemską (autonomiczną) jednostkę, aby parafie mogły wysyłać delegatów na zjazdy powiatowe, a te ostatnie na wiece prowincjonalne, które decydowałyby o sprawach miejscowych, a przede wszystkim narodowych i religijnych.

Nadto uznaje nowe stronnictwo za pożądane zwolanie do Moskwy Ziemskiego Soboru jako instytucji kontrolującej Dumę i dostarczającej tej ostatniej prawdziwych materiałów od rdzennie rosyjskiej ludności.

Wobec nie-Rosyan stronnictwo chce zachować lojalność i sprawiedliwość i oświadcza się za zaspokojenie takich ich żądań, które nie sprzeciwiają się zasadzie jednoci państwa i nie szkodzą interesom rdzennej ludności słowiańskiej.

W sprawie żydowskiej stronnictwo staje na stanowisku syonistów i uważa za korzystne utworzenie odrębnego państwa rosyjskiego poza granicami Rosyi. W tym celu stronnictwo gotowem jest zwrócić się do ludności chrześcijańskiej z wezwaniem do składek pieniężnych na cel syonistów i wpływać na rząd, aby również i ze swej strony pomagał do urzeczywistnienia dążeń syonistów. Wychodząc z takiego założenia, stronnictwo uważa żydów tylko za tymczasowo na terytorium rosyjskim przebywających cudzoziemców i domaga się na tej podstawie uwolnienia ich od obowiązku służby wojskowej.

W celu opracowania szczegółowego programu założyciele stronnictwa zapraszają pod swój sztandar wszystkich tych, którzy nie hołdują wyłącznie doktrynom zagranicznym i nie chcą stawać ani w szeregach bezimiennych proletaryuszów, ani też nie chcą wpaść w chaos bezimiennego kosmopolityzmu.

Korespondent petersburski „Figara“ donosi następujące ciekawe szczegóły o

projektach Stołypina

na najbliższą przyszłość.

Program Stołypina obejmuje nie tylko zewnętrzną i wewnętrzną politykę Rosyi w najszerszym znaczeniu tego słowa, ale tyczy się także reform, projektowanych przez każde ministerstwo oddzielnie.

I tak ministerstwo handlu i przemysłu przedłożyło swój projekt ustawodawstwa robotniczego, ministerstwo rolnictwa projekt reformy agrarnej, ministerstwo oświaty projekt ustawy o powszechnym i obowiązkowym nauczaniu, tudzież o autonomii szkół wyższych i ministerstwo spraw wewnętrznych o autonomii włościan i o przekazaniu ziemstwu sprawy aprowizacji; ministerstwo finansów — o uporządkowaniu pośrednich i bezpośrednich podatków, wględnie pieniężnych operacji i przysiężnej państwowej polityki.

Wszystkie te projekty są już prawie opracowane, spóźniły się tylko z opracowaniem szczegółowych programów ministerstwa spraw zagranicznych, sprawiedliwości i oberprokurator Synodu.

W gabinecie panuje jeszcze różnica zdań co do środków, które należy przedsięwziąć wobec byłych posłów do Dumy i jej prezydenta Muromcowa, którzy podpisali manifest wyborski. Niektórzy ministrowie są zdania, że sprawę tę należy przeciągnąć aż do października, aby w ten sposób uniemożliwić byłym posłom ponowny wybór do Dumy. Większość jednak, a z nią Stołypin domagają się natychmiastowego rozstrzygnięcia tej kwestyi.

Drugą kwestyą co do której gabinet nie osiągnął jeszcze jednomyślności, jest kwestya żydowska.

Z początkiem września gabinet ma zamiar zwrócić się do społeczeństwa z odezwą, wzywając je do spokoju i oświadczając, że wolności, darowane w manifestie z 30 października r. z. będą urzeczywistnione zgodnie z zasadami monarchiczno-konstytucyjnymi i przy współdziałaniu nowej Dumy, termin wyborów do której będzie równocześnie ogłoszony.

Wilhelm II a czarna sottonia.

„Moskowskija Wiedomosti“ ogłosili dwie następujące sensacyjne depesze, które wymienili między sobą cesarz Wilhelm II. i kijowski oddział czarnej sottoni.

Depesze te brzmią:

Wilhelmshöhe: Jego cesarskiej mości Wilhelmowi II-mu. Wszystkie frakcje rosyjskiej monarchicznej partii w starożytnym grodzie św. Włodzimierza — Kijowie, przeczytawszy telegraficzną wiadomość o nowych objawach monarszej łaski i życzliwości, któremi wasza cesarska mość zaszczylił hrabiego Wittego, uważają za

ARTUR WEINSTEIN

Lwów, ul. Sykstuska 8.

Pierwszorzędny magazyn i pracownia konfekcyj damskiej i specjalista kostyumów angielskich.

Już otrzymałem najnowsze modele zagraniczne i polecam **Bluzki, Halki, Spodnice, Kostiumy angielskie, Żakiety, Wierzchy do futer, Żakiety astrahanowe, Boa futrzane i Płaszczki dla panienek.**

25% z czystego zysku ze sprzedaży płaszczyków dla panienek ofiaruję jak corocznie na Tow. Szkoły Ludowej. —

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam punktualnie. — Własna pracownia na miejscu.

9242

swój obowiązek wyrazić ci, najjaśniejszy panie, uczucie, głębokiego smutku z tego powodu.

Dla serca rosyjskiego bolesnem jest widzieć, że tak świetny przedstawiciel i naczelnik sympatycznego i przyjaznego dla Rosji niemieckiego narodu, tak mało liczy się z uczuciami narodu rosyjskiego i odznacza swą wysoką uwagą i łaską tego, kogo całe państwo rosyjskie jednomyślnie uznało głównym sprawcą nieszczęść, które spadły na naszą nieszczęsną ojczyznę i głównym promotorem ruchu terrorystycznego wśród przejętego fanatyzmem i złością, a przez hr. Wittego specjalnie protgowanego narodu żydowskiego.

Podpisali: prezesowie kijowskiego oddziału Rossyjskiego zebrania, kijowskiej rosyjskiej monarchicznej partii, rosyjskiego bractwa, partii porządku prawnego, związku rosyjskiego narodu i patryotycznego związku robotniczego.

Na depeszę tę prezes kijowskiego oddziału partii monarchicznej Józefowicz otrzymał następującą depeszę:

„Do rzeczywistego radcy stanu Borysa Józefowicza, prezesa stronnictwa monarchicznego, Kijów. Wskutek depeszy pańskiej, wysłanej na inię jego cesarskiej mości Wilhelma II, polecił mi p. Schirschky, sekretarz państwa dla spraw zagranicznych, zawiadomić pana, że depesza jego opiera się na fałszywych przesłankach, ponieważ jego cesarska mość nikomu i w żadnej formie nie wyrażał wobec hr. Wittego tych zamiarów, które w pańskiej depeszy przypisane są jego cesarskiej mości, prawdopodobnie na podstawie pogłosek, rozpowszechnianych przez dzienniki tendencyjne. Proszę pana zawiadomić o tem osoby, które razem z panem podpisały depeszę. v. Miquel, niemiecki radca legacyjny“.

W zaborze rosyjskim.

Prasa rosyjska o sprawach polskich

rozpisała się znowu po krwawym dniu 15 sierpnia. Prasa reakcyjna, oraz prasa nie mająca stałych poglądów, jak n. p. „Nowoje Wremia“, zwała winę zamachów na całe społeczeństwo polskie. Zamachy się udają, bo ogół polski im nie przeszkadza, a jeśli nie przeszkadza, to oczywiście sympatyzuje. Należy więc zwrócić całą się represji przeciwko społeczeństwu polskiemu. „Nowoje Wremia“, które zaraz po rozwiązaniu Dumy, dla dokuczenia niesympatycznym sobie kadetom, rozpisywało się z wielkimi pochwałami o zachowaniu się posłów polskich w Dumie, teraz zapewnia, że „narodowcy, którzy umieli zapuścić tak głębokie korzenie, oto najstraszniejszy wróg państwowości rosyjskiej na kresach. Nie rozumieją tego tylko ślepi i głusi“. Jeden z korespondentów tego pisma za szczególnego winowajcę uznał p. Dmowskiego, który powiedział, że „póki socjalizm walczy z rządem, społeczeństwu polskiemu pozostaje tylko rola widza“.

Artykuły „Nowoje Wremia“ za każdym razem sprawiał wielką przyjemność naszym postępowym demokratom. Gdy pismo to chwaliło posłów polskich, „Nowa Gazeta“ i jej współpracownicy z pięknymi pseudonimami krzykali: „Słuchajcie, „Nowoje Wremia“ chwali narodową demokrację, to hańba dla nas!“ Gdy zaś „Nowoje Wremia“ zaczęła się na demokrację narodową rzuć z całą wściekłością, wówczas dzienniki postępowo-demokratyczne bynajmniej się nie zawstydzili swoich poprzednich artykułów, tylko zaczęły z wielką uciechą rozpisywać się, że oto na obłędzie narodowej demokracji poznało się „Nowoje Wremia“ i t. d. i t. d.

Najgwałtowniejszy artykuł przeciwko społeczeństwu polskiemu, jak wiadomo z depesz, zamieściła półurzędowa „Rossija“. Żądała ona traktowania całego naszego ogółu, jako biorącego czynny udział w walce, brania zakładników i rozstrzeliwania kilku z nich za każdego zabitego urzędnika i t. d. Z podobnym artykułem wystąpił też gadzinowy tygodnik „Okrainy Rossii“. W wypadkach 15 sierpnia widzi on nic innego, jak „początek nowego powstania“ i za nader znamienne uważa, że masowe mordowanie agentów władzy rosyjskiej odbyło się w ten sam dzień, kiedy pół miliona Polaków modliło się na Jasnej Górze i śpiewało „Boże coś Polskę“. Obydwa te fakty dla „Okrain“ są objawami tego samego ruchu. Obowiązkiem władzy jest zdusić powstanie w zarodku, obowiązkiem, za który wdzięczni być winni sami Polacy i t. d. i t. d., ciągle na tę samą dobrą znaną nutę Katkowa i komisarzy włościańskich, z tem samem zapewnieniem, że buntują się „panowie“, masa zaś chłopska bynajmniej udziału w tem wszystkim nie bierze.

Artykuł „Okrain“ wprowadził w zachwyt pismaków lwowskiego „Hałyczanyna“, ale poważniejszego znaczenia nie ma, jak nie miał go i artykuł „Rossii“. Do dzikich projektów ostatniego pisma jako już prasa reakcyjna nie wraca, i nie tylko łaskawie zamieszcza wyjaśnienia różnych Polaków, ale i od siebie zaczyna mówić, że jednak represjami tylko do niczego się nie dojdzie. „Nowoje Wremia“ ironizuje, że spokojnym obywatelom nie pozwala się uzbrajać, a jednak wymaga, aby brali udział w walce z uzbrojonymi bandytami. Długoletni zaś współpracownik „Nowoje Wremia“ p. Demczynskij, w niedawno założonym organie własnym „Pierelom“ oświadcza się wyraźnie za porozumieniem z Polakami.

„Teraz — pisze on — z każdym dniem położenie nasze w Królestwie Polskiem pogarsza się i literalnie nie widać znikąd nadziei. Stan wojenny, na który niedługo będzie liczono, stał się właściwym stanem obłą-

żenia dla władz rosyjskich, zmuszanych jakoby do walki dla dobra ojczyzny. Czyż ludzie mogą być jeszcze tyle ślepi, ażeby rachować jedynie na siłę fizyczną? Czyż nie widzą, że walka w Warszawie zawdzięczać może swe powodzenie jedynie sile moralnej, której źródło leży w łączności z Polakami?“

W walce rządu z organizacją rewolucyjną — powiada dalej — zwycięży ten, za kim się oświadczy ludność rdzenna, odgrywająca obecnie rolę widza. Autor kończy wezwaniem następującem:

„Zastanówcie się, panowie przedstawiciele władzy, dopóki nie jest jeszcze późno! Weźcie do serca szczerze i uczciwie interesy Polaków. Zwróćcie się do nich, jak do równych sobie, a nie jak do podbitych, zwróćcie się jak do braci, a nie jak do podwładnych i w ciągu kilku godzin ułożycie ten „modus vivendi“, przy którym zwycięstwo będzie zapewnione. Innego wyjścia nie ma i być nie może. Czas opuścić nos, niegdyś wysoko zadarty do góry. Idzie tu przecież o urządzenie 7 milionów (?) ludzi, którzy chcą żyć własnem, swobodnem życiem, nie według kaprysu tego lub owego „naczelnika“. Zrozumiećcie, że śmieszna jest rzeczą rzucić jakąś jałmużnę w rodzaju wykładu na szkołach elementarnych w języku miejscowym, kiedy na porządku dziennym stoi kwestya życia, w całym zakresie praw i obowiązków obywatela. Ułożenie niezbędnego „modus vivendi“ jest rzeczą zupełnie możliwą już choćby dlatego tylko, że macie do czynienia z ludźmi kulturalnymi, z ludźmi pojmującymi co znaczy „realna“ polityka“.

Prasa wolnomyślna rosyjska zachowywała się przez cały ten czas z wielką rezerwą. Potępiała naturalnie dzikie projekty reakcjonistów, dowodziła, że tylko wolność uzdrowić może i t. d., ale o sprawie polskiej nic godnego uwagi nie powiedziała. Niewątpliwie przyczyną tego dziwnego faktu są tendencje centralistyczne rosyjskich „bojowników wolności“.

Tem przyjemniej jest nam zanotować artykuł p. Meinhardta w „Juridycznej Gazecie“ p. t.

„Reforma nie cierpiąca zwłoki“.

Autor zaczyna od stwierdzenia, że stan wojenny nie uspokoił kraju i oświadcza, że „ostateczne uspokojenie może wnieść tylko przywrócenie autonomii Polski w tej formie, w jakiej ona była ustanowioną przez cesarza Aleasandra I. Ci, którzy widzą w autonomii Polski potężny środek separatyzmu, który może pociągnąć do osłabienia Rosji, jak widać, mało są obeznani z charakterem autonomii i z jej historią, wskazującą, że autonomia nawet w krajach zwyciężonych więcej przywiązuje to ostatnie do kraju, który je zwyciężył, aniżeli wszystkie gwałtowne kroki, czego znakomity przykład przedstawia Austria“.

W dalszym ciągu autor szczegółowo się zastanawia nad dziejami i obecnym ustrojem Austrii, nad polityką Anglii wobec kolonij i z tych przykładów historycznych wyciąga wniosek, że „nowa historia daje dużo przykładów, jak polityka gwałtów ze strony zwycięzców doprowadzała do rozpadnięcia ich krajów, a przeciwna jej — do rozszerzenia i wzmocnienia ich“.

„Represye — powiada autor w innem miejscu — nie są w stanie mocno i długo trzymać w połączeniu pomiędzy sobą oddzielne narody, jeżeli przy tem nie ma mocnych wewnętrznych łączników... Nieposzanowanie osobistości, nieposzanowanie praw narodowych paraliżują te łączniki i mogą doprowadzić do rozpadnięcia“. Biurokracja nie może złamać dążeń narodów, jest tego dowodny przykład Belgii, Włoch i Węgier.

Nie wszyscy jednak konserwatyści i biurokraci rosyjscy są przeciwnikami autonomii Polski. Autor powołuje się na znanego konserwatystę Szarapowa, którego zdaniem „wewnątrz Polski powinna być także zupełna autonomia, jak i w Finlandyi... Polskich spraw wewnętrznych zarządu i prawodawstwa zupełnie nie powinno się mieszać ze sprawami cesarstwa. Powinien być przywrócony polski senat, samorząd i rada państwa. Sejmy powinny zbierać się na prawach okręgowych zebrań... Językowi polskiemu powinno być zwrócone jego miejsce w zarządzie, sądach i szkole i zaniechane być powinny wszelkie starania o rusyfikację Polski“.

P. Meinhardt kończy zapewnieniem, że tylko „autonomia, stanowiąca ideał narodu polskiego, może go uspokoić“, że ideał ten nie stoi w sprzeczności z interesami państwa.

Nie należy z tem zwlekać, przeciwnie, zdaniem autora: „Z powodu wielkiej wagi obecnego historycznego momentu — reforma miejscowego zarządu w Królestwie Polskiem, na zasadzie autonomii, powinna być wprowadzona natychmiast, nie czekając zwołania Dumy, która, rozumie się, na tę reformę w zupełności się zgodzi i protestować nie będzie“.

Głosy prasy polskiej o anarchii

stają się coraz bardziej stanowcze w potępianiu jej sprawców. „Gazeta Polska“ zamieszcza list, którego autor porównywał terror socjalistyczny z terrorem Murawiewa i dochodzi do przekonania, że „jednem słowem, gdy historia będzie w przyszłości, na szali bezstronnej krytyki dziejowej, oceniała wartość dwóch terrorów, nie ulega wątpliwości, że terror Murawiewa z r. 1863 zblednie i nie przeważy antynarodowego teroru anarchii z r. 1906, który to ostatni, pisma republikańskie francuskie, bardzo trafnie nazwały: „samobójstwem narodowem Polaków“. Nawet ogólna ciemnota agitatorów międzynarodówki polsko-żydowskiej, nie posłuży na jej obronę, gdyż odpowiada za ich czyny dyrektywa aż nadto uświadomiona do jakich zbrodni i do jakiego upodlenia stała się zdolnym człowiekiem, gdy się w jego niekulturalnym umyśle rozbudzi zwierzęce instynkty szakali, hyen i wilków“.

Nawet „Nowa Gazeta“, tak ubiegająca się o wzglę-

dy socjalistów, w jednym z ostatnich numerów powiada już wprost:

„Atmosfera rewolucyjna rozluźniła obyczaje, podkopała moralność, zniweczyła równowagę etyczną w szerszych kołach. Szał łupiestwa ogarnął nawet zepsutą młodzież, w której głowie wyrosło jakieś potworne pojęcie o anarchistycznym komunizmie... Stan rewolucyjny wraz z bandytyzmem przyprawia kraj o ostateczny upadek. Takie życie ludzkie prowadzi do zaniku jego normalnych funkcji. Nędma się piętrzy, — wszystko inne rozpada się w gruzy.“

„Nowa Gazeta“, wyrażając przekonanie, że tylko nowe formy polityczne zagwarantować mogą zdrowy rozwój społeczny, tymczasem „w okresie przejściowym“ wzywa policję do spełniania obowiązków i czuwania nad bezpieczeństwem publicznem.

Niestety jednak, można się było już przekonać, że ani policja, ani patroli wojskowe kresu bandytyzmu położyć nie mogą. Samo tylko społeczeństwo mogłoby coś pod tym względem zrobić. W ciekawych artykułach, które dały początek wzmiankowanej już przez nas dyskusji w prasie p. Dmowski wyraźnie zaznaczył, że o zwalczaniu anarchii w jej objawach i źródłach społeczeństwo polskie nie może myśleć, dopóki nie zmieni się system rządów w Polsce, a to dla tego, że 1. właśnie dzisiejszy system jest sam jednym z głównych źródeł anarchii, a 2. że żadne współdziałanie społeczeństwa polskiego z rządem dzisiejszem jest niemożliwe.

Wobec tego może być tylko mowa o samoobronie, t. j. o ochronie osób, instytucji i zakładów pracy, a i do tego trzeba, ażeby władze nie krępowały pod tym względem swobody ruchów.

Warszawskie „Słowo“ po długich wywodach doszło ostatecznie do tego samego wniosku. Przy wprowadzeniu samorządu miejskiego inożnaby się pokusić o wytworzenie policji miejskiej. Na razie „należałoby zastanowić się“, czy nie dałoby się zorganizować niezależnie od policji „straży miejskiej“ dla obrony przed bandytyzmem.

Na razie i ta „straż“ należy tylko do sfery utopij. W Będzinie tylko władze zezwoliły na zwołanie rady o środkach ochrony wobec bandytyzmu. Każdy więc zabezpiecza się sam, jak może: trzyma sklep zamknięty na klucz, przeprowadza sygnały alarmowe i t. d. Kasa przemysłowców i zarząd gazowni obmyśliły nadzwyczajne środki. Poza opancerzeniem kas żelaznych blachami, w których przez małe okienko kasjer przyjmuje lub wypłaca pieniądze, zasługuje na uwagę pomysł stalowego tamboru we drzwiach, wiodących do biura, jedynych, jakie zostawiono. Tambur obraca się na kołowrocie, przepuszczając po jednej osobie. Tambur ten za pociśnięciem sprężyny stanowi prawdziwą pułapkę dla uchodzącego bandyty, gdyż można go zatrzymać i przedostający się przez tambur może być ujęty, jak w klatkę.

NA DOBIE.

Skradziono mi pulares...

Kiedy w niedzielę dnia 2 b. m. o godzinie 7 wieczorem wsiadałem do tramwaju przed kawiarnią Wiedeńską, był tam, jak zwykle ścisk. W takich razach mam zwyczaj wkładać rękę w kieszonkę od kamizelki i w ten sposób zabezpieczać zegarek od ukradzenia. Tak uczyniłem i teraz. Nagle ktoś potrącił mnie w prawe ramię, zawróciłem się i w tej chwili uczulem dotknięcie po lewej kieszeni. Wskoczyłem na platformę tramwaju, sięgam do kieszeni, tej nieprzyzwoitszej, pularesu niema.

Trzeba przyznać, że rzecz wykonano szybko, artystycznie i bez zarzutu.

Stwierdziwszy ten smutny fakt, zbliżam się do policyanta niedaleko stojącego, pełen żalu mówię do niego:

— Panie, w tej chwili skradziono mi pulares...

— A wie pan kto?

— Nie wiem.

— To szkoda. A czemu pan nie uważał...

— Bo byłem głupi i zagapiłem się.

— A może widział pański kolega?

— Jaki kolega?

— Ten co z panem jechał.

— Ze mną nikt nie jechał...

— To szkoda...

— (N. s.) Całuj mnie pan w nos.

— Moje uszanowanie...

W nieszczęśliwym tym pularesie na szczęście było wszystkiego sześć koron, ale były tam dwa kwity, bardzo dla mnie ważne, pędzę więc na policję, aby zgłosić kradzież, jak tego wymaga ustawa.

W ulicy Mickiewicza widzę przed bramą stojącego policyanta.

— Czy tutaj inspekcja policji?

— Z tamtej strony.

— Z jakiej strony?

— Od ulicy Brajerowskiej.

— Jaki numer? — wrzeszczę.

— 278...

— Co... 278 na Brajerowskiej?

— Nie — to mój numer...

— Ale numer domu?

— Nie wiem — ale tam stoi żołnierz przed bramą...

— Dziękuję panu... a wie pan, kogo mi pan przypomniał?

— Nie wiem...

— Dorożkarza...

— Jakiego dorożkarza?

— Takiego, co to chciał kupić sobie parę rękawic...

wiczek, a na zapytanie sklepowej: „jaki numer?“ — odpowiedział „278“...

Czy mnie zrozumiał — nie wiem, bo pobiegłem na inspekcję.

Dwu panów — jeden w mundurze, drugi z brodą Mefista — obaj bardzo uprzejmi.

— Moje uznanowanie.

— Dobry wieczór...

— Chciałbym zawiadomić szanownych panów, że przed kwadransem skradziono mi pulares... Czy wogóle o tem zawiadamiać warto?

— To zależy... Gdzie to było?

— W tramwaju.

— Czy wie pan kto?

— Nie...

— Czy może nam pan podać rysopis złodzieja?

— Nie...

Pańskie imię, nazwisko, zajęcie, mieszkanie — słowem cały protokół, którego wolałbym uniknąć, bo wiem, że to się na nic nie przyda, ale formie i przepisowi zadość stać się musiało, aby nie straciły wartości kwity, które w pularesie były.

Już po protokolarnem przesłuchaniu w policyi, przyszedł mi na myśl, czyby nie dobrze było zaapelować do ludzkich uczuć złodzieja i w tym celu ułożyłem sobie ogłoszenie tej treści:

„Tego pana, który w niedzielę dnia 2 bm. o godzinie 7 wieczorem przy wsiadaniu do tramwaju przed kawiarnią wiedeńską ukradł mi pulares — bardzo uprzejmie proszę, aby był łaskaw zatrzymać sobie pieniądze i pulares, a odesłał mi kwity, które tam były. Nazwisko moje wyciśnięte jest wewnątrz pularesu pieczęcią — tu tylko podaję mój adres: Karola Ludwika 3 i... liczę na pańską uczciwość“.

Z tem ogłoszeniem udałem się do pewnego bardzo rozpowszechnionego pisma, ale tam wzięto to niemal jak osobistą obrazę...

— Cóż to, pismo nasze jest dla złodziei — powiedziano mi w administracji — my tego ogłoszenia nie zamieścimy, niech je panu pomieści to pismo, w którym pan nie tylko takie ogłoszenia pisuje...

No — i tak się stało — chociaż nie wiem, czy będzie dość skuteczne...

O wyniku doniosę...

(aż.) =

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Henneberga jedwab

tylko wprost! — Ozary, biały i kolorowy od 60 ct. do 11-35 zł. za m. na bluzki i suknie. Wysyłka franko 1

już oclona. Oferty wybór wzorów odwrotną pocztą. 261 Fabrykant jedwabiu Henneberg, Zurych.

KTO DBA O SVOJE ZDROWIE POWINIEN PIĆ, ZADĄC WSZĘDZIE TYLKO **SZCZAWY ALKALICZNEJ** **JASSNIKER** (Najlepsza z dotąd znanych do nabycia) WE WSZYSTKICH APTEKACH I SKŁADACH WÓD MINERALNYCH Zarząd źródeł JASSNIK koro Zauchtel

Adwokat Dr. N. Schindler

otworzył kancelaryę adwokacką w STRYJU. 9357

Dr. Pilewski powrócił

i ordynuje od 3—5 popoł ul. Zielona 1. 6. Telefon 711. 9608

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY 9392

Dr. KAROLA JAKUBOWSKIEGO

obecnie ul. Sienkiewicza 1. 3.

Dentysta

Dr. Wiktor Jankowski

powrócił 9638

Atelier dentystyczne, ul. Hetmańska 6

Specjalista chorób nerwowych

Dr. Switalski

9602

powrócił i ordynuje jak dawniej.

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony płomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Dr. Kazimierz Podlewski

powrócił i ordynuje jak dawniej 9331

ulica Chorażczyzny 1. 16.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Jan Papee

powrócił — Asnyka 3 [boczna Pańska]. 9309

sukien damskich Małwiny Soleckiej, została przeniesiona z dniem 1 września na ul. Małkowskiego 11, 1 piętro. 9490

Pension Exquisite

ul. Sykstuska 1. 23 II p.

poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlone, z całym utrzymaniem, na dłuższy lub krótszy pobyt — od 5 koron dziennie. 8876

Wegiel salonowy

najdobniejszej jakości dostarcza do mieszkań Karol Landes, Lwów Mickiewicza 5. Ceny najniższe. 9616

Wiadomości bieżące.

— **J. A. Kisielewski**, utalentowany pisarz dramatyczny i krytyk, autor „Karykatur“, „W sieci“ i innych sztuk, cieszących się stałym powodzeniem na wszystkich scenach polskich, osiadł we Lwowie. W ostatnich czasach Kisielewski oddawał się w Warszawie przeważnie krytyce literackiej i teatralnej, jako współpracownik „Myśli polskiej“.

— **Krytyka artystyczna w „Słowie Polskim“**. Dotychczasowi sprawozdawcy teatru w naszym piśmie, pp. Z. Wasilewski i K. Makuszyński, z powodu nawału innych zajęć ustępują ten referat p. J. A. Kisielewskiemu i ten od dzisiaj w prawa swe wstępuje.

Krytyka muzyczna w „Słowie Polskim“ pozostaje nadal w ręku profesora Stanisława Niewiadomskiego. Referat sztuk plastycznych objął docent uniwersytetu dr. Władysław Witwicki.

— **Otwarcie biura miastowego sprzedaży biletów kolejowych w Samborze**. Z dniem 5 września b. r. nastąpi otwarcie biura miastowego sprzedaży biletów kolejowych w Samborze, przy ul. Kościuszki 1. 5.

Biuro to sprzedawać będzie w dnie powszednie od godziny 8 do 12 przed południem i od godziny 2 do 8 wieczór, w niedzielę zaś i dnie świąteczne od godziny 8 do 12 przed południem, po tych samych cenach jak w kasach kolejowych, bilety jazdy do stacji w Galicyi i Bukowinie oraz do stacji austriackich i węgierskich szlaków kolejowych, o ile takie bilety bezpośrednio wydawane bywają także przy kasach na dworcach kolejowych.

— **Piśmienny egzamin dojrzałości w I. szkole realnej lwowskiej** rozpocznie się dnia 10 bm., egzaminy poprawcze zaś d. 13 bm.

— **Szkola muzyki**, Jadwigi Dunin znana zaszczytnie ze znakomych rezultatów i wybornej metody, udziela lekcyi jak corocznie od najpierwszych początków do wydoskonalenia (gmach Skarbowski, d. 52).

— **Teatry: Teatr miejski:**

We wtorek 4 września: „Gejsza“, japońska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

We środę 5 września po raz pierwszy: „Uczta Herodyady“, dramat w trzech aktach Jana Kasprowicza.

We czwartek 6 wrześ.: po raz pierwszy (wznawienie): „Orfeusz w piekle“, opera komiczna w 4 aktach Jakuba Offenbacha.

W piątek 7 wrześ. po raz drugi: „Uczta Herodyady“, dramat w 3 aktach Jana Kasprowicza.

W sobotę 8 b. m. o godzinie 3½ popołudniu: „Popychadło“, komedia ze śpiewami w 4 aktach (5 odsłonach) Jana Sztukiewicza.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem po raz drugi: „Orfeusz w piekle“, opera komiczna w 4 aktach Jakuba Offenbacha.

W niedzielę 9 bm. o godzinie 3½ popoł.: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Lehara.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem po raz trzeci: „Uczta Herodyady“, dramat w 3 aktach J. Kasprowicza.

W poniedziałek 10 b. m. po raz pierwszy (wznawienie): „Kontrolor wagonów sypialnych“, krotoczwila w 3 aktach Aleks. Bisson'a.

We wtorek 11 bm. po raz trzeci: „Orfeusz w piekle“, opera komiczna w 4 aktach J. Offenbacha.

We środę 11 bm. po raz pierwszy (nowość): „W małym domku“, dramat w 3 aktach Tade. Rittnera.

— **Przed premierą Jana Kasprowicza**. (K) Jutrzejsze pierwsze przedstawienie poematu dramatycznego: „Uczta Herodyady“, jednego z najnowszych dzieł mistrza współczesnej naszej poezyi, Jana Kasprowicza, jest, w całym tego słowa znaczeniu, wypadkiem artystycznym. Dla miasta, w którym Kasprowicz mieszkał stale od lat, wieczór ten będzie nie tylko wieczorem jednym z szeregu idących premier, lecz także i naówczas, momentem, powiedziałbym, uroczystości rodzinnej. — Lwów ma prawo być dumnym, iż w jego murach przebywała osobistość tej miary, co Jan Kasprowicz.

Zapewne — codzienne obcowanie z osobą poety, tłumaczy do pewnego stopnia omdla że nie poufały „familiarny“ sposób mówienia i myślenia o nim; są jednak chwile, w których należy umieć wyjść poza codziennosc, umieć spojrzeć z pewnem uszanowaniem na postać jednego z tych, którzy stanowić będą ozdobę i chlubę Panteonu polskiej sztuki — umieć godnie zamianifestować swój kult piękna, którego tak wybitnym przedstawicielem jest autor „Uczty Herodyady“.

Tę chwilą powinna być jutrzejsza premiera tego szlachetnego i głębokiego poematu dramatycznego. Podniosły, świąteczny nastrój w widowni będzie oznaką, iż uniemy czuć piękno, unoszące nas w sferę idealną, że hołdem złożonym poezyi dajemy wyraz uznania jej idealnym pierwiastkiem w życiu naszym, mimo wszystko dominującym i, w aspiracyach choćby, górującym nad materializmem tej naszej codziennej gonitwy „za chlebem i srebrem“...

Tych wrażeń i tego widoku uczestnikami będziemy jutro w naszym teatrze.

Uznanie zaskarbiła sobie dyrekcyja teatru tak trafnie obierając na pierwszą premierę dzieło Kasprowicza, jednego z wodzów naszego współczesnego piśmiennictwa, wielkiego artysty słowa pięknego, poety-myśliciela. Główny udział w scenicznym odtworzeniu poematu

tu biorą: panie: Siemaszkowa (Salome), Rotterowa (Herodyas), Ordon (Jachobod), Irena Trapszo (Dusza wygnana z raju), Michnowska (Aholiba), i panowie: Sosnowski (Herod), Adwentowicz (Johanan), Chmieliński (Achis), Jaworski (Kaifasz), Szobert (poseł), Hierowski (poseł), Wysocki (Aholiab). Nie małe i nie łatwe mają zadanie nasi artyści przed sobą, — tem zaszczytniejsze więc dla nich i miłsze dla widzów, gdy godnie zdołają się z niego wywiązać, o czem nie wątpimy, czytając wyżej wymienione nazwiska wybitnych artystów scen polskich.

„Uczta Herodyady“ Kasprowicza, nie obcą jest polskim czytelnikom, gdyż od roku z górą wyszła w wytwornem wydaniu książkowym. „Słowo Polskie“ poświęciło jej we właściwym czasie odcinek pióra p. Władysława Kozickiego. (Nr. 565 z dnia 1 grudnia 1904).

Bardzo wskazanem byłoby wziąć książkę do ręki w przeddzień przedstawienia i raz jeszcze ją przeczytać. „Uczta Herodyady“ jest dziełem, które wypada i należy nie tylko ujrzeć na scenie, lecz także poznać z książki.

— **Ulepszenie kolejowe**. P. Zygmunt Donnersberg, urzędnik kolei państwowej w Stanisławowie otrzymał z „Akademii zachęty dla sztuk, umiejętności i przemysłu“ w Paryżu, dyplom i złoty medal za zasługi, za wynalezienie przyrządu kontrolującego sygnały wjazdowe na stacjach kolejowych. Wynalazek p. Donnersberga, jest to zegar umontowany w budce blokowej, który rejestruje o której godzinie i jak długo wjazd na stację był wolny lub wzbroniony i to z taką dokładnością, że odstęp czasu dziesięciu sekund z łatwością na aparacie odczytać można. Statystycznie udowodniono, że na sto wypadków, z wyjątkiem pięciu wypadków na stacye i to wskutek niewłaściwego ustawienia tych sygnałów; brak więc kontroli ściślejszej dawał się bardzo dotkliwie odczuwać. Nie należy więc wątpić, że wynalazek p. Donnersberga znajdzie rychło zastosowanie na kolejach.

— **Zdradca narodu ruskiego**. We wschodniej części Galicyi lud polski i ruski odpusty uważa za wspólne uroczystości kościelne. Bierze w nich udział mnóstwo chłopów ruskich, biorą udział i księża unicki. Jednak nie podobało się to szowinistycznym księżom unickim, że duchowieństwo unickie i łacińskie, oraz lud obu obrządków mogą się schodzić na wspólnym gruncie religijnym, ponieważ tak widomy dowód zgodnego życia utrudniałby agitację polityczną. Postanowili więc solidarnie w łacińskich odpustach udziału nie brać, chociaż wiedzą, że znajdzie się na nich wiele ludu ruskiego, który do spowiedzi odpustowej specjalną przywiązuje wagę, a tych księży unickich, którzy wyłamują się z pod tej „solidarności“ piętnują publicznie. Oto w ostatnim nrze „Dila“ znajdujemy następujące obwieszczenie, zatytułowane: „Sorom!“: „Podajemy do publicznej wiadomości, że mimo naszego wezwania do solidarności, odprawił na odpuscie w Kochawinie dnia 28 sierpnia Mszę św. ks. Józef Litwin, zastępca nauczyciela w c. k. szkole realnej w Stanisławowie. Piękny przykład dla młodzieży, piękna solidarność! Tylko tak dalej, a będą nas szanowali!“

— **Sojusz wyborczy „Monitora“**. Dotąd kandydatura dr. Standa, ubiegającego się o mandat ze Złoczowa i Brodów, miała poparcie garści młodocianych syjonistów i redakcyi „Wschodu“, co razem wzięte dałoby operetkową ilość głosów przy wyborach. Nawet sam dr. Stand nie liczy na mandat poselski w obecnej kadencji i postawił swą kandydaturę jedynie ze względów agitacyjnych. Przybył mu jednak sojusznik, równie poważny, jak brodzcy młodzieńcy syjonistyczni, w osobie „posła ludu polskiego“, Breitra, który w płomienych słowach wzywa czytelników „Monitora“, aby poparli „przedstawiciela narodu żydowskiego“. Wezwanie to jednak sympatycznego oddźwięku ani w Brodach, ani w Złoczowie nie znalazło, a sojusz redaktora „Monitora“ z dr. Standem mógłby przybrać realne kształty dopiero wtedy, gdyby p. Breiter wysłał do walki wyborczej swój komitet wyborczy z przed lat sześciu, kiedy to zwolennikom kontrkandydata łamano kości i wybijano zęby.

— **Złosiłwy teść**. Przed kilku dniami bawił we Lwowie kupiec z Mostów Wielkich Hersch Soldestera wraz z kuzynem swoim Schmarią Suklerem. Pewnego dnia, gdy Hersch w najlepsze zabawiał się ze Schmarią, wpadła do nich rodzina Soldestera z krewnymi i znajomymi, wszyscy spiakani, zrozpaczeni, zadyszani, a ujrzawszy Herscha, rodzina zaczęła płakać napowrót, ale już z radości, że Bóg go wskrzesił. Zdziwiony takimi objawami czułości a tem więcej najazdem licznej rodziny, zapytał Hersch o powód i oto zagadka została rozwiązana. Mianowicie wuj Soldestera, Chaim Stikler, ojciec Schmariy Stiklera, otrzymał w Mostach, nadany we Lwowie następujący telegram napisany po niemiecku: Hersch umarł nagle (schlagtartig gestorben) w Colosseum, przyjeżdżajcie natychmiast, Schmarie. Otóż awantura! Ponieważ obecny przy całej tej tragi-komicznej scenie Schmarie wyparł się tego niezdrowego żartu i jak stwierdzono telegramu tego nie wysłał, zaczęto badać, kto mógł być autorem tego telegramu. Zrobiono naradę familijną na której powzięto podejrzenie, że telegram ten wysłał teść Herscha. W sprawę tę wdała się policya lwowska, jednakowoż nie wykryła jeszcze autora, bo dyrekcyja poczt odmówiła jej wydania oryginału depechy. A trzeba dodać, że matka Herscha na wiadomość o śmierci syna ciężko się rozchorowała.

— **Nieduszły samobójca**. Donosiłmy przed kilku tygodniami o nieudalym zamachu samobójczym niejakiego Teodora Makarczuka, służącego, który okradłszy w Kołomyi swego pracodawcę ks. Szlązaka, przyjechał na zabawę do Lwowa. Przetrwoniwszy tu pieniądze — usiłował odebrać sobie życie, a gdy mu zamach ni-

udał się, udał, że padł ofiarą rozbójniczego rabunku. Sprawa jednak wyjaśniła się i Makarczukiem zajęła się policja. W sprawie tej czytamy w „Gazecie Kolo-myjskiej“:

„Teodor Makarczuk, były służący na tutejszem probostwie łacińskim, przyjechał onegdaj sam, na swój własny koszt, ze Lwowa do Kołomyi, dobrowolnie zgłosił się do sędziego śledczego, przedstawił się i prosił o przyaresztowanie. Wczoraj odbyła się rozprawa główna, podczas której zasądzono go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia (odrazu przyjął karę). Tajemnicą c. k. policji lwowskiej jest: w jaki sposób wydostał się na wolną stopę człowiek, który symulował, że na niego urządzono napad rabunkowy, przy którym znaleziono rewolwer i o którym miano najdokładniejszą urzędową informację, że popełnił zbrodnię kradzieży ponad 200 kor.?”

Owoż według naszych informacji w sprawie tej zawinił sąd karny. Policja lwowska bowiem po załatwieniu tej sprawy ze swej strony, odstąpiła Makarczuka sądowi karnemu, który powinien był otoczyć złodzieja swą opieką. Jednakowoż sąd karny upomniał się o Makarczuka, gdy ten już wyleczony opuścił szpital. Makarczukowi policzono zapewne jako „łagodzące okoliczności” to jego dobrowolne zgłoszenie się do sądu i zwrócić mu koszty jazdy do Kołomyi.

— **Kościotrup w piwnicy.** W sprawie kościotrupa znalezione przed paru dniami w piwnicy domu l. 16 ul. Pańska, o czem już donosiliśmy, wydał sędzia śledczy radca Dziędziewicz polecenie komisaryatowi dzielnicy 1, aby kościotrupa tego odkopano zupełnie i odstawił do zakładu medycyny sądowej. Tam odbędą się szczegółowe oględziny. Wizja miejsca, w którym kościotrup był zakopany, odbędzie się w najbliższym czasie, przy współdziale technika sądowego.

— **Nożowcy przy robocie.** Pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj popołudniu murarza Józefa Lachockiego, którego napadło kilku drabów w ul. Murarskiej i pobiwszy, zadało nożem ciężką ranę w plecy pod prawą łopatkę. Ciężko rannego odwieziono po opatrzeniu do szpitala.

W ulicy Króla Leszczyńskiego „sąsiedzi” napadli niejakiego Heninga i żonę jego Ewę i pobili ich w okrutny sposób, zadając im po kilka ran nożem w głowę i w piersi. Obojga małżonków odwieziono do szpitala.

— **Dobry schówek na pieniądze** wynalazł sobie sadownik Seńko Tarasiewicz, zamieszkały na Zofijówce pod l. 12. Kładąc się spać ubiegłego wieczora, schował dwa pularesy, zawierające 230 koron w krzak porzeczki. Rano, obudziwszy się, nie znalazł pularsów w schowku, a wraz z nimi znikł bez śladu parobek Fedko Zeleniuk, który podpatrzywszy wieczorem schówek swego chlebodawcy, — skradł mu pieniądze i uciekł.

— **Znaczną ilość wina** austriackiego i szampańskiego skradziono wczoraj z piwnicy kawiarni Europejskiej, przy ul. Jagiellońskiej. Złodzieje rozbili piwnicę około g. 4 popołudniu i wynieśli wina bez zwrócenia uwagi lokatorów domu.

— **Kuferek rozbity,** zawierający papiery służbowe lwana Bilaka, znaleziono na łące w krzakach przy ulicy Pałczyńskiej.

— **Zbiłkanego konia** poranionego i wynędzniałego jak szkielet, przytrzymano wczoraj w ulicy Młynarskiej i oddano w opiekę komisaryatu dzielnicy II.

— **Kronika policyjna.** Za zbiegnięcie ze służby aresztowano Michała Trusta. — P. Jutte Bloch zgubiła w gmachu Kasy Oszczędności blankiet wekslowy na 1200 koron z podpisem p. Hissa i drugi blankiet na 200 koron z podpisem p. Lewickiego. — Za nieostrożną jazdę, wózkami o jednym dyszlu pocięgnięto do odpowiedzialności Mojżesza Krumsztoka, woźnicę z Zamarstynowa. — Za szybką jazdę ulicą św. Teresy i awanturę wyprawioną policjantom za to, iż go zatrzymał ukarano właściciela realności, Stefana Potyryjko grzywną 5-ciu koron. — Za używanie do jazdy poranionego konia ukarano grzywną właściciela furmanki z Zamarstynowa Kaspę Dylągę. — Karambola z wozem kolei konnej urządził wczoraj w ul. Karola Ludwika dorożkarz nr. 108. — W ul. Hoffmana pod l. 8 dobrali się złodzieje do piwnicy i skradli z kufierka Jana Miklosza bieliznę, a Teodorowi Pańkowowi kożuch wartości 50 kor.

□ Tarnów.

Kolej Tarnów — Szczucin. Budowa tej kolei, w roku ubiegłym rozpoczęta, dobiega kresu. W dniach 23, 24 i 25 z. m. komisya, w skład której weszli ze strony Wydziału krajowego nadinszyner p. Krzyżanowski, inszyner Gissmann, ze strony miasta budownicz p. Zaremba, ze strony Wydziału powiatowego pp. Rypuszyński i Karabiński, wreszcie ze strony przedsiębiorstwa budowy kolei inszyner p. Horowitz, odbierała na własność gmin drogi i ścieżki, łączące się z nowo budowaną linią. Komisya odbierająca zauważyła brak sztachetów przy jednym z przejazdów, rowy materiałowe nie odwodnione należycie, skutkiem czego grunta będą podmakać i powodować epidemie malaryi. Mosty o konstrukcji żelazno-betonowej przedstawiają się ciężko i nieestetycznie, czy zaś nowa konstrukcja tychże będzie trwała, okaże przyszłość niedaleka. Stacya, a raczej przystanek w Łukowie, niema żadnej poczekalni, okoliczne przeto wsie i dwory żądają przynajmniej krytej werandy, mogącej chronić podróżnych przed deszczem i zimnem. Nie można też pominąć milczeniem braku zapór przejazdowych na ważniejszych drogach, jak Tarnów — Żabno, brak dalej przejazdów odbojnic, te zaś, które są, nie są budowane całe z dyli dębowych, jak

to mamy na drodze Tarnów — Gumińska-dwór, lecz tylko z części zaszurowanej i pojedynczych belek.

Rewizye w Kijowie. Dokonano tu całego szeregu rewizyj. Po długiej rewizji w redakcji ukraińskiego pisma „Hromadzkaja Dumka” aresztowano 4 współpracowników i redakcyę opieczetowano. — W czasie rewizji w redakcji „Kij. Zarji” znaleziono dwa rewolwery i nielegalną literaturę. Aresztowano: wydawcę Jakobowskiego, administratora Sokolickiego i urzędnika kantoru Karpińskiego, u którego znaleziono cztery browningi. Przy rewizji w redakcji „Ogołoskow Żizni” aresztowano współpracownika Teumina, u którego znaleziono kompromitującą korespondencyę. — Kandydat do posad sądowych Minczenko, delegowany do sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, u którego w dniu 29 z. m. dokonano rewizji, z rozporządzenia ministra otrzymał dymisyę.

○ **Zabójstwo w Interlaken.** W sobotę w południe podczas obiadu w hotelu Jungfrau pewna Rosyanka zastrzeliła niejakiego p. Müllera, finansistę. Podczas śledztwa oświadczyła, iż miała zamiar zabić b. ministra Durnowa, gdy zaś jej powiedziano, że zabiła kogo innego, oświadczyła, iż ubolewa nad tem, że zabiła człowieka niewinnego, jednakże w takich czasach jak dzisiejsze, nic nie znaczy zgon jednego człowieka więcej lub mniej; w każdym razie spełniła swój obowiązek.

Przy rewizji znaleziono u niej fotografię Durnowa, który rzeczywiście bawił w Interlaken, lecz mieszkał w hotelu „Victoria” obok Jungfrau. Sprawczyni zabójstwa liczy lat 37, przybyła do Interlaken w towarzystwie jakiegoś mężczyzny, który po zamachu ułotnił się bez śladu.

○ **Były poseł do Dumy** Jakobsohn, wyzwany na pojedynek przez oficera Smirnowskiego za obelżywe wyrażenia o armii w sprawozdaniu o rzezi żydów w Białymstoku, odwołał swe słowa.

* **Lwowski Instytut Muzyczny** ulica Kilińskiego l. 1. rozpoczyna naukę szkolną z dniem 1 września b. r. Najwyższe kursy fortepianowe prowadzi panie: Natalia Loewenhofowa i Paula Szalitówna — pod artystycznym kierownictwem Ignacego Friedmana. Kurs śpiewu solowego prowadzi p. Marya Pawlikowska Nowakowska pod artyst. kierownictwem pp. Pashalis Souvestrow. Kurs skrzypiec prof. Wacław Kochański. Prócz tego wprowadzona jest nauka wiolonczeli, organów, i nauka teorii i harmonii. Sprawozdanie roczne jak i prospekty wydaje kancelarya. 8748

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym, od których doznałam tyle prawdziwego współczucia z powodu śmierci ukochanej mej córki śp. Heleny Gańczakowskiej, składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie.

Balbina Gańczakowska.

Husiatyn w sierpniu 1906. 9634

* **Z mody.** Znany salon mód S. Mitraszewskiej został przeniesiony z ul. Grodeckiej l. 11 na ul. Hełmańską l. 12. P. Mitraszewska, b. uczennica pierwszorzędných zakładów modniarskich, ma tę zasługę za sobą, że wyrugowała oryginalne modele paryskie i t. p. wyrabiając kapelusze, które smakiem i wprost artystycznym wykonaniem przewyższają obce wyroby, a taniością pobijają obcą konkurencyę.

* **Wiadomości osobiste.** Dr. J. Reinhold specjalista chorób uszu, nosa i gardła powrócił i ordynuje jak zwykle ul. Sykstuska 29. 9653

* **W szkole muzycznej Heleny Ottawowej** przyjmuje się wpisy w kancelaryi szkoły ul. Teatralna l. 16, mezzanin, od g. 10 — 1 i 4 — 6. 9312

Z przemysłu naftowego.

Prawie cały ubiegły tydzień toczyły się we Wiedniu rokowania naszych producentów ropy z rafineriami austriackimi; układy te prawdopodobnie będą mieć pomysłowy dla naszych producentów rezultat o tyle, że spodziewać się można na bieżącą kampanię 1906/7 podniesienia ceny ropy mniej więcej o 40 halerzy na cetnarze metrycznym, co przy rocznej sprzedaży około 7 milionów cetnarów ropy, równa się podniesieniu ogólnego bilansu naszego kopalnictwa naftowego blisko o 3 miliony koron; prawdopodobnie też dalej układy te będą stanowić trwalszą podstawę dla utworzenia ogólnej wewnętrznej organizacji przemysłu naftowego, organizacji w tym przemysłe niezbędnej, na dłuższy okres czasu. W najbliższej przyszłości, może już nawet w ciągu bieżącego tygodnia układy te przyjmą formę obowiązującą, co jest jeszcze zależnem od osobnego zebrania i uchwał rafinerów we Wiedniu i zebrania naszych producentów we Lwowie, które ma się odbyć w końcu tego tygodnia.

Wywalczenie tej nieznacznej na razie podwyżki ceny naszego produktu surowego, bardzo ważnej jednak dla dalszego rozwoju naszego przemysłu odbyło się w warunkach dosyć ciekawych i przytem w warunkach, którym zupełnie inne oświetlenie nadają pisma wiedeńskie, inspirowane przez rafinerów austriackich, a zupełnie inne oświetlenie musimy nadać my w kraju w obronie rzeczywistego stanu rzeczy i z punktu widzenia interesów naszego przemysłu.

Sprawa zasługuje tembardziej na omówienie i żywsze zainteresowanie, iż poważne pismo wiedeńskie

„Freundenblatt“ w numerze z 2 bm. robi nawet aluzję do interwencji rządu z okazji układów o sprzedaż ropy niektórych naszych firm z towarzystwem „Vacuum oil Company“, za którem, zdaniem tego pisma, ukrywa się potężny amerykański trust naftowy „Standard oil Company“, pragnący zważyć konkurencyę nafty austriackiej na rynkach zagranicznych, a tem samem podkopać rafinerijny przemysł naftowy w Austrii.

Rzecz się przedstawia tak:

Gdy „Petrolea“, która dotychczas zajmowała się sprzedażą ropy, 30 kwietnia br. wypowiadając kontrakty komisowe producentom ropy i stworzyła przewozy, chcąc odnowić układy na nowych podstawach, znaczna ilość naszych producentów nie zdradzała chęci podpisywania nowych układów dla tej prostej przyczyny, iż jakkolwiek nowe układy uznawały niektóre słuszne prawa producentów, to jednak cenę ropy ustalały na bieżącą kompanię nie wyżej, jak 2½ kor. z powodu dokonanej przez dawny komitet Petrolei sprzedaży ropy kartelowi rafinerów po niskiej cenie, która nie była nawet w stanie pokryć kosztów wiercenia głębokich sztybów boryslawskich.

Część producentów zaczęła sprzedawać ropę na wolnym targu, a jednym z poważniejszych kupców naszej ropy było towarzystwo „Vacuum oil Company“, które przed rokiem wybudowało i puściło w ruch rafinerję nafty na Ślązku w Dziedzicach, a drugą na Węgrzech w „Almas Fizito“ wkrótce w ruch puszcza: dla obydwu rafinerij otrzymało „Vacuum“ od kartelu rafinerów austriackich bardzo mały kontyngent wewnętrzny (11.000 metrycznych cetnarów rafinowanej nafty). By uzyskać większy kontyngent w przyszłym kartelu lub rozbić kartel Vacuum skupowało ropę, a nawet nosiło się z zamiarem utworzenia organizacji producentów w miejsce „Petrolei“, o czem pisaliśmy, by mieć zapewnioną ropę na przeciąg kilka lat i w ten sposób dyktować warunki kartelowi rafinerów; robiono nawet przypuszczenia, że „Vacuum“ działa w imieniu „Standard oil Company“ i przez zakupno ropy na szereg lat zamierza zwalczać eksport nafty austriackich rafinerij na rynkach zagranicznych.

Ziąd rafinerie austriackie uderzyły na alarm i, by uchylić grożące im niebezpieczeństwo, skłonne są do podniesienia pewnego ceny ropy, a mianowicie ropy wewnętrznej o 50 halerzy, a ropy eksportowej o 30 halerzy na cetnarze, byle tylko nasi producenci, utworzywszy organizacyę sprzedawali ropę im, a nie rafinerii konkurencyjnej, mającej wyrobione stosunki handlowe zagranicą.

„Freundenblatt“ w artykule inspirowanym przez rafinerie, pisze:

„Podnosząc cenę ropy, rafinerie ponoszą bardzo znaczne ofiary materialne i okazują producentom ogromną życzliwość, a dalej w końcu umieszcza groźbę: „Co się tyczy propozycji „Vacuum oil Company“ to jest jeszcze kwestya, czy rząd ścierpi, aby „Standard oil Company“ pod tą pokrywą (pokrywką Vacuum) utrzymał się w Austrii, aby stąd prowadzić walkę zniszczenia miejscowego przemysłu.

W wolnej Ameryce, gdzie na wszystkich polach działalności ekonomicznej panuje jak najswobodniejsza konkurencyja, uznano za konieczne ze strony państwowej wystąpić przeciwko monopolistycznym nadużyciom trustu naftowego, a więc należy się spodziewać, że i u nas położy się koniec projektowanemu rabunkowi“.

My nie jesteśmy również zwolennikami monopolistycznych dążeń amerykańskiego trustu naftowego, to też producenci nasi nie prowadzili układów ani z trustem ani z Vacuum o sprzedanie całej naszej produkcji, a zawsze tylko myślano o utworzeniu organizacji producentów, niezależnej od rafinerów, organizacji, w której producent sam o towarze swoim decyduje; a Vacuum, posiadając rafinerie w Austro-Węgrzech, miało prawo ropę kupować i tego mu rząd zabronić nie może, choćby to osłabiało monopol tak potępiany a jednak tak upragniony przez rafinerów austriackich, monopol kupna ropy. Dalej to przywoływanie rządu na pomoc w intencji szlachetnej obrony miejscowego przemysłu przez austriackich rafinerów, również jest conajmniej niezreczną perfidyą. Zapytujemy się najpierw, dlaczego rafinerie austriackie i węgierskie dawniej przez 15 lat sprowadzały ropę kaukaską i sprzeciwiały się podniesieniu cła, choć to zabijało rozwój kopalnictwa naszego, a więc również przemysł w Austrii? Dlaczego przez 15 lat one prowadziły walkę zniszczenia naszego przemysłu? Może wtedy miały także szlachetną intencyę popierania, ale rosyjskiego przemysłu naftowego i używały do tego opieki austriackiego rządu, a dzisiaj są tak zazdrośni, gdy kilka kropli naszej ropy chce kupić kto inny, byle usunąć konkurencyę.

Przypominam sobie, jak przed 3 laty, gdy w Galicyi była już nadprodukcya ropy, a toczyły się w Izbie handlowej wiedeńskiej prace przygotowawcze nad traktatami handlowymi, jeden z rafinerów austriackich, może nawet autor artykułu w „Freundenblacie“, żądał jeszcze niższenia podniesionego cła na ropę, aby mieć możność każdej chwili sprowadzania ropy kaukaskiej. Czy i wtedy bronił przemysłu austriackiego? Podnieść rzeczywiście należy, jak niektórzy austriaccy rafinerzy naftowi szeroko pojmują przemysł austriacki, w obronie którego chcą oni władzy państwowej przywoływać? Ten przemysł austriacki, to są dochody ich rafinerii, a już kopalnictwo naftowe w Galicyi, podstawa ich egzystencji, nie należy do przemysłu austriackiego i właśnie przez to krótkowidzwo, deprecjonując ciągle cenę naszej ropy, doprowadzić mogą do tego — gdy tak dalej postępować będą — że zabraknie im ropy naszej dla prze-

ROBNI i znów może wzdychać będą w obronie austriackiego przemysłu do ropy kaukaskiej, albo dla odmiany rumuńskiej.

Już dzisiaj Rumunia ma produkcję ropy większą niż Galiya, gdy do roku obecnego Galiya zawsze przodowała w produkcji; produkcja nasza w pierwszym półroczu roku obecnego wynosiła 3,735.533 cetnary, czyli mniej o 467.000 cetnarów niż w roku ubiegłym. a produkcja Rumunii dosięgała 4 milionów. To są skutki depresji cen ropy, jaką przez 3 lata rafinerzy na naszym przemyśle uprawiali.

Dzisiaj, wobec konkurencji pewnej i po wycieńczeniu naszych producentów, gdy słabnie ruch wiertniczy w kraju, rafinerzy skłonni są podnieść cenę ropy o 40 halerzy, ale bombastycznie przytem głoszą w piśmie, że sami ponoszą wielkie materialne ofiary i okazują wielką zyczliwość naszemu kopalnictwu. Przypatrzmy się bliżej, jak wyglądają te ofiary materialne. Ma być podniesiona cena ropy wewnętrznej o 50 halerzy, podniesienie to nie pociąga absolutnie żadnych ofiar rafinerów, tylko odpowiada umówionej skali, bo rafinerzy podnoszą jednocześnie o 2 korony cenę nafty na cetnarze. Drugą ofiarą ma być podniesienie ropy eksportowej o 30 halerzy na cetnarze; to podniesienie należy się producentom już dawno, bo od 1 marca b. r. rafinerzy korzystają w Niemczech ze zniżonej taryfy kolejowej dla nafty. Dzięki naciskowi, jakiśmy w kraju w ich interesie położyli na to zniżenie przy zawieraniu traktatów handlowych z Niemcami, ta niższa taryfowa przeciętnie daje zysk rafinerom 1 marki na cetnarze nafty w Niemczech sprzedanej, wobec tego ropa eksportowa może być droższą o 30 halerzy.

Te więc ofiary materialne nie są żadnymi ofiarami, tylko zyskiem. Cena ropy naszej powinna być o wiele wyższą, niż się nawet obecnie ukształtuje, bo ofiary prawdziwe ponosi producent, który robi szalone wkłady, nie wiedząc, czy i w jakiej ilości po wywiezieniu 1.000 metrów ropy otrzyma. To jest nasz punkt widzenia. Jednakowoż producenci nasi, zapewne podejmą układy z rafinerami w interesie całości przemysłu, przyjmując na razie podwyżkę, jako minimum swoich słusznych żądań. W interesie naszej produkcji leży jak największe zespolenie wszystkich w jednej organizacji, aby w przyszłej kampanii przy sprzedaży i kupnie ropy stały naprzeciwko siebie dwa zwarte i jednakowo silne organizacje producentów i rafinerów, a wtedy dopiero może być mowa o układach korzystnych dla producentów; do tej kampanii trzeba się przygotować i zorganizować zczasu i spodziewać się należy, że dzisiaj każdy producent przystąpi do jednej organizacji, jaką będzie zreformowana dawna „Petrolea”, posiadająca zarząd we Lwowie i komitet producentów, decydujący o sprzedaży ropy.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Z Rosji i Zaboru.

Rozruchy.

Kazań. (P. A.) We wsi Mamekowie w okręgu czystopolskim 200 pijanych chłopów pod wodzą księdza i kościelnego napadło na 10 policyantów którzy siedzieli w szynku przy stole. Policyanci dali strzały, przyczem kościelny i jeden chłop zostali zabici, a ksiądz ciężko zraniony. Chłopi następnie podpalił kilka budynków; wreszcie ich rozpędzono. 17 osób aresztowano.

Okropna zbrodnia.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.” otrzymała depeszę z Rygi, że spiskowcy, zwani „Braci leśnymi” dopuścili się tymi dniami w powiecie wendeńskim okropnej zbrodni. Komitet centralny socjalno-demokratyczny ogłosił, że nauczyciel łotewski nazwiskiem Liwen i rodzina chłopca łotewskiego Purgaila w Ogershofie są szpiegami i zdrajcami ludu. Na prawdę jedyną winą tych ludzi było, że nie sympatyzowali z ruchem rewolucyjnym. Pewnego wieczora nauczyciel Liwen był wraz z paru innemi osobami gościem w domu Purgaila. W tem ktoś z zewnątrz dał 3 strzały przez okno, poczem Liwen padł ciężko ranny. Mieszkańcy domu odpowiedzieli ze swojej strony także strzałami. Po paru dniach w nocy gromada „Braci leśnych” napadła na dom Purgaila, zażądała wydania broni i zaczęła badać, kto owego wieczora na strzał, dany do Liwena odpowiedział strzałami. Purgail wręczył rewolucjonistom rewolwer. „Bracia leśni” oświadczyli, że zastrzelą wszystkich mieszkańców domu, jeżeli podczas rewizji znajdą jeszcze broń. Istotnie znaleźli jeszcze jeden rewolwer i od razu tym rewolwerem zastrzelili żonę Purgaila. Potem podpalił chałupę i wrzucili zwłoki kobiety do ognia. Syna Purgaila, nieletniego chłopca zatkłuli na śmierć kijami, ponieważ nie chciał wymienić nazwisk tych osób, które na strzały do nauczyciela Liwena odpowiadały strzałami.

Zamachy.

Berlin. (Tel. wł.) O zamachu na generała Dumienkowa, członka sądu wojennego. „Voss. Ztg.” donosi z Warszawy następujące szczegóły: Na generała napadło 2 ludzi w chwili, gdy wychodził ze swego domu przy ulicy Kaliksta. Napastnicy dali kilka strzałów i ranił go ciężko w bok i ramię. W tym samym domu oprócz Dumienkowa mieszka kilku oficerów. Ci usłyszawszy strzały na ulicy i zobaczywszy, że ofiarą na-

padu padł generał, zaczęli z okien strzelać do przechodniów i zranili 2 osoby. Sprawcy zamachu uciekli, Dumienkowa zaś przewieziono do szpitala garnizonowego.

Odesa. (Tel. wł.) Bezrobocie robotników w warsztatach rosyjskiej kompanii żeglugi parowej miało dotychczas przebieg spokojny. Dnia 2 b. m. władze policyjne aresztowały kilku robotników, a nadto prócz tego zagroziły wszystkim strajkującym, że jeżeli nie podejmą roboty, będą wydaleny z Odesy. Robotnicy przypisywali winę tych zarządzeń policyi dyrektorowi warsztatów Gretkinowi, postanowili go zatem zamordować. Dnia 3 b. m., t. j. wczoraj, istotnie 2 robotników dało do niego 5 strzałów z rewolwerów w chwili, gdy Gretkin wychodził ze swojej willi. Gretkin padł trupem na miejscu.

Odesa. (Tel. wł.) Dnia 2 b. m. wieczorem wykonano zamach na gubernatora w Mikołajewie nazwiskiem Stupina. Zamach się nie udał, sprawców zamachu uwięziono. Wszyscy gubernatorowie Rosji południowej otrzymali z Petersburga ostrzeżenie, że rewolucyoniści przygotowali zamachy na ich życie.

Grodno. (Tel. pryw.) Na ul. Sobornej rzucono wczoraj w komisarza Sączka bombę. Są zabici i ranni. Sączek nietknięty.

Bunt wojskowy.

Petersburg. (Tel. wł.) Według wiadomości prywatnych nadeszłych z Irkucka w Syberii wybuchł cały szereg wielkich buntów wojskowych. Nietylko całe bataliony, ale nawet całe pułki odmawiają posłuszeństwa i buntują się. W Irkucku przyszło do otwartej walki ulicznej pomiędzy zbuntowanymi artylerzystami i saperami a kozakami, którzy pozostali wierni rządowi. Dopiero jeniejski pułk piechoty zaopatrzonej w karta-czówki przyszedł kozakom z pomocą i zdołał bunt zgnieść. Znaczna ilość oficerów została wymordowaną przez buntowników.

Bunt na krążowniku.

Petersburg. (Tel. wł.) Ministerstwo marynarki wydało w ręce św. synodu głównego kapelana prawosławnego na statku „Pamięć Azowa”. Ów kapelan należał do przewódców buntu. Celem uniknięcia skandalu, kapelanowi nie będzie wytoczony proces, lecz zostanie on przez św. synod skazany na pokutę w jednym z klasztorów syberyjskich.

Zjazd stronnictwa kadetów.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.” donosi z Petersburga, że dnia 22 bm. odbędzie się wszechrosyjski kongres stronnictwa kadetów.

Petersburg. (Tel. wł.) Kongres kadetów odbędzie się w Petersburgu, pozwolenie władzy jest pewnem. Na kongresie nie będzie rozstrzyganą kwestya programu, lecz przedyskutowaną będzie tylko kwestya taktyki.

Rewizje w Warszawie.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki berlińskie donoszą, że przeszukiwanie przechodniów na ulicach Warszawy jest ustawicznie prowadzone i to w zdwojonej mierze.

Kradzież armat.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Sewastopola donoszą, że dwa czołna torpedowe, na których znikły 3 działa, wypłynęły samowolnie na pełne morze w chwili, kiedy wykryto brak owych 3 armat.

Ustąpienie Trepowa.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Loc. Anz.” potwierdza w depeszy z Petersburga wiadomość, że komendant pałacowy w Peterhofie Trepow złożył swój urząd. Stało się to z uwagi na zagrożone zdrowie generała. Życie zainknie, jakie Trepow musiał prowadzić od szeregu miesięcy, wyrzeczenie się wszelkich ćwiczeń fizycznych, zaleconych mu przez lekarzy, ciągłe zdenerwowanie, wywołane tym trybem życia i nadmierna praca sprawiły, że Trepow coraz częściej cierpiał na bardzo dotkliwy ból w piersiach. Lekarze oświadczyli, że taki tryb życia, przeciwny jego konstytucji fizycznej, musi wreszcie doprowadzić do katastrofy i że może się on wyleczyć jedynie pod warunkiem wyjazdu na czas dłuższy za granicę i przeprowadzenia tamże systematycznej kuracji.

Zamach na Stołypina.

Petersburg. (Tel. wł.) Żona prezesa ministrów Stołypina zachorowała wskutek strasznego wstrząśnienia nerwowego, doznanego podczas zamachu. Lekarze obawiają się, że choroba może się skończyć katastrofą.

Ułaskawienie.

Petersburg. (Tel. wł.) Z rozporządzenia prezesa ministrów ułaskawiono pisarza socjalistycznego Martowa, który był skazany na zesłanie do Syberii. Pozwolono mu wyjechać za granicę pod warunkiem, aby nigdy nie wracał do Rosji.

Otwarcie gimnazjum.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś odbyło się uroczyste otwarcie nowego V gimnazjum przy ul. Stachowskiego. Otwarcia dokonał reprezentant Rady szkolnej kraj. radca German. Nowe gimnazjum liczy 4 klasy w 11 oddziałach i 500 uczniów.

Prawo publiczności.

Wiedeń. (TBK.) Minister oświaty nadał piątej i szóstej klasie liceum żeńskiego z językiem wykładowym niemieckim Fanny Dittner we Lwowie na r. 1906/7 prawo publiczności.

Wypadek podczas manewrów.

Cieszyn. (TBK.) Podczas dzisiejszych ćwiczeń wydarzył się szefowi sztabu generalnego Beckowi wypadek, który omal nie miał poważniejszych następstw. Gdy bar. Beck w towarzystwie adjutanta i kilku wyższych oficerów chciał konno przeskoczyć przez potok, koń pośliznął się a jeździec wpadł do wody po szyję. Po wydobyciu z wody dostał generał konia i pojechał dalej.

Manewry cesarskie.

Cieszyn. (TBK.) Cesarz wyjechał dziś o 6:30 po-wozem na teren manewrów.

Skandale kolonialne w Niemczech.

Berlin (Tel. wł.) Cała prasa dzisiejsza zajmuje się nominacją dyrektora bankowego Bernarda Dernburga na dyrektora departamentu kolonialnego w urzędzie kanclerskim. Dzienniki stwierdzają, że Dernburg jest wprawdzie osobistością bardzo energiczną i śmiałą, w każdym razie nominacja jego jest zerwaniem z dotychczasowymi tradycjami politycznymi w Prusiech. Dernburg liczy lat 39. Przez dłuższy czas był w Ameryce. W ostatnich latach zarabiał jako dyrektor banków 300.000 marek rocznie. Cesarz zamianował go od razu rzeczywistym tajnym radcą i ekscelemcją, jakkolwiek Dernburg skończył jedynie szkołę handlową i nie ma wcale egzaminów przepisanych dla wyższych urzędników państwowych w Prusiech.

Zmniejszenie listy cywilnej.

Debreczyn. (Tel. wł.) Sędzia Emeryk Lengyel jako członek municypalnego komitatu Hajdu postawił wniosek pisemny pod adresem kongregacji komitatowej, aby lista cywilna króla węgierskiego została zniżona na 5 milionów koron. Lengyel udowodnia, że Węgry w stosunku do Austrii płać zbyt dużą listę cywilną.

Strajk w Czechach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bezrobocie w kopalniach węgla w Czechach przybiera coraz większe rozmiary i nabiera zabarwienia anarchistycznego. Organizacja anarchistyczna robotników usiłowała wczoraj skłonić górników do natychmiastowego urzędzenia bezrobocia generalnego, usiłowania te przecie się nie powiodły. W ciągu dnia wczorajszego bezrobocie rozszerzyło się także na kopalnie w rejonie Brux.

Depesze handlowe z 4 b. m.

Budapeszt, dnia 4 września. Pszenica na październik 14'32 „do 14'34, pszenica na kwiecień 14'90 do 14'92, żyto na październik 12'32 do 12'34, żyto na kwiecień 12'72 do 12'74. Owies na październik 13'20 do 13'22, owies na kwiecień 13'32 do 13'34, kukurudza na sierpień — do —, kukurudza na wrzes. 12'60 do 12'02, kukurudza maj 1907 r. 10'24 do 10'26. Rzepak na sierpień — do —.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty dobre.
Chęć dobra.
Uspokojenie spokojne.
Pogoda gorąco.

MAŁY FRILETON.

L. Payen: Spotkanie.

Weszła uśmiechnięta i rzekłabyś, że to wiosna tam z za okien zjawia się nagle w pokoju, tyle było w niej wdzięku, taki blask urody uderzał z pod kapelusza, lekko spoczywającego na falach jasnych włosów, tyle ponęt tało się w fałdach sukni z płótna i koronek, ściśle opinającej smukłe biodra i pierś wyrażające drgającą pod tchnieniem duszy.

Z główką lekko na bok pochyloną, z kapryśnym ust wyrazem, który, niewiadomo czy był dąsem, czy uśmiechem, z przysłoniętem rzęsami spojrzeniem, przytrzymała pod łokciem srebrną rączkę różowej parasolki i spokojnie kończyła zapinać długie duńskie rękawiczki.

— Do widzenia, moi drodzy, wychodzę.

Obaj podnieśli głowy; Moryś, smyk 9-letni, grzecznie zajęty malowaniem obrazków, i mąż, daleko od niej starszy, o poważnej, wyszczupłej twarzy, ujętej w ramę siwiejących włosów, o spojrzeniu głębokich oczu, które zdawały się wszystko, na co patrzy, powlekać łagodnym smutkiem.

— Mamusi, śliczna moja, nie zabierzesz mnie z sobą?

— Nie, kochanie, dziś nie mogę, za dużo mam chodzenia, Mierzenie sukni, sprawunki... trochę wizyt... dziś Lucia ostatni raz przyjmuje i pani Chautins także. Muszę być dziś u niej koniecznie, nie pokazywałam się tam od niepamiętnych czasów... może nawet się trochę spóźnię na kolację... nie będziecie się gniewać?...

Mówiła prędko, szczebiotliwie, może trochę nerwowo, niby zwrócona do dziecka, ale Piotrowi Darcy zdawało się, że do niego są skierowane wszystkie te próżne słowa i że są odpowiedzią na niemą prośbę jego oczu.

Ucałowała Morysia i przystąpiwszy do stołu, gdzie mąż pracował, wyciągnęła rękę:

— Dowidzenia, Piotrze.

Przyciągnął ją zlekka do siebie i ukradkiem musnął ustami jej włosy. Zrećnie mu się wymknęła i z progu przesłała mu jeszcze od ust pocałunek.

— Dowidzenia, moi mili, a bądźcie grzeczni obydwaj.

Zginał za drzwiami szelest sukni i w poważnym gabinecie zapanowała znowu cisza, ta cisza, w której dwie dusze mogą sobie spokojnie rozmawiać. Cała wio-

Gardero
Dziecinna

jedyny polski żurnal mód dla dzieci z dodatkami: 1) Dla młodzieży, 2) Praktyczna gospodyni, 3) Kącik dla dzieci, 4) Dodatek literacki dla dzieci — wychodzi raz na miesiąc. Prenumerata kwartalna 1 k. 20 h., z przesyłką pocztową 1 k. 26 h. Do każdego numeru jest załączona tablica kroju. Do nabycia we wszystkich księgarniach i agencjach pism w kraju i za granicą. — Poprzednie numery są jeszcze do nabycia.

Wrzesień 1906.

NAKŁADCA: R. Landau, Lwów, ul. Czarnieckiego 6.

Wrzesień 1906.

Gardero
Dziecinna

sna pierzchnęła gdzieś za mury, na te ulice, po których potokami przelewa się słońce, w aleje parków, gdzie kasztany mrugają do błękitu, rozwijając prasowane jedwabie swych listków. Moryś w dalszym ciągu coś pecka pędzelkiem, a Piotr Darcy zasypuje papier nutowy mnóstwem drobnych znaków, przerywając tylko od czasu do czasu, żeby pójść spróbować parę nut na fortepianie.

Wtem, po długim milczeniu.

— Tatusiu, dlaczego mamusia taka śliczna?

— Dlatego, że my ją obaj tak kochamy, dziecinko.

Dziecko się zamyśliło, a w duszy ojca także nagle zaświtała myśl jakaś. Bywają takie myśli tajemne, których nawet sami przed sobą nie chcielibyśmy wyrazić, którym obawiamy się spojrzeć „oko w oko”, a które jednak napastują nas z nienacka, ponieważ nadeszła ich godzina, ponieważ cichaczem z głębin nieświadomości wydostały się nagle na światło dzienne.

Ta Ludka... jego Luduś maleńki... jakie to było śliczne przed dziesięciu laty, kiedy ją brał, a jednak nie taka, jak dzisiaj po tylu chwilach uwielbienia, kiedy miłość jego spowiła ją jakby w nieuchwytną zasłonę piękności. Ale ona, czy go kocha jeszcze, czy go wogóle kiedykolwiek kochała?... Postarzany artysta, nosi na sobie piętno tych pierwszych ciężkich lat walki, dręczących niepokojów, próżnych oczekiwań. Gdy przyszło powodzenie, nagle, nieoczekiwane po tylu chwilach samotnej rozpacz, zastało już tylko człowieka znużonego, zwiędłego przedwcześnie. Dla duszy otworzyły się szerokie widnokręgi, ale ciało nie mogło już odrodzić się z równą świeżością, więc może i szaleństwem było łączyć tę egzystencję, podobną do korony oskubanego kwiatu, z tem młodzieńcem jak pączek życiem dziewczęcym.

Ale ona słodka była i dobra dla niego. Może właśnie z braku miłości umiała się zdobyć na tkliwą wdzięczność za ten dobrobyt, którym ją otoczył, za spokojnie zapewnioną przyszłość i spełnienie marzeń w teraźniejszości.

Ale takie uczucia stępią się prędko, a wszelki ideał raz osiągnięty traci na wartości. Dziś już zarysowało się ich szczęście; drobne to rysy, dojrzaje je tylko kochające oko, ale wspólność życia rozluźnia się stopniowo...

Te jakieś zdania, jakby wyjęte z cudzej myśli, jakieś spojrzenia, które jak gdyby coś innego widziały poza tobą, ruchy nieznane dawniej, dziwne niepokoje, a nade wszystko owe coraz to częściej powtarzające się nieobecności w domu, zawsze tak jakoś nędznie upozorowane — słowem mnóstwo drobnych rzeczy, które razem składają się na potwierdzenie tej tajemnej myśli.

Przerwał pisanie, pogrążony w dumania, cały rozstrojony tą miłością, której obawiał się zgłębić, a która huczała mu w skroniach przyspieszonym tętnem niby dzwon pogrzebowy. Ale gdy spojrzenie jego przypadkiem osuwało się na syna, pierzchały nagle te niejasne urazy i wszystko roztopiało się w cudownej chwili zapomnienia, podobnie jak burza nadchodząca rozwiewa się czasem po krańcach nieba w welnistych obłokach. Moryś, z pędzelkiem wzniesionym do góry, z wielką plamą żółtej farby na końcu nosa, patrzył na niego tem spojrzeniem pełnem zarazem ufności i niepokoju, które miewają dzieci, gdy czują wokół siebie jakieś cierpienia ukryte, niepojęte dla nich, a jednak dające się odgadnąć. Kiedy ojciec zbliżał się ku niemu, podbiegł i rzucił mu się w objęcia z pocałunkiem, w którym jak gdyby wyznawali sobie swój smutek wzajemny.

— Chcesz, Morysiu, pójdziemy na spacer? Dość już roboty na dzisiaj. Obu nam posłuży przebieść się trochę.

Na dworze powietrze było tak świeże i miękkie, jak muśnięcie kwiatu o policzek. Przechodnie wymijali się nawzajem z jakimś radosnym pośpiechem, w którym czuć było miłe podniecenie pod koniec dnia pięknego; ruchy mieli żywsze i bardziej zamaszyste, niż zazwyczaj, jakby chcieli zagarnąć najwięcej błękitu; spojrzenia ich rozbyły się wesołością w zetknięciu z wiosennym słońcem. Otóż i Sekwana, lśniąca w atlasowe plamy, po których żłobią bruzdy zwinne „bateaux-mouches”; otóż i ogród luksemburski, porządny jak zawsze, o alejach sztywnie wyprężonych, o drzewach poprawnie wystrojonych w sute czapki zieleni, o zbyt starannie wypielonych klombach, gdzie kwiaty układają się w harmonijne kolory, o drzemających sadzawkach, na których łódki oczekują bodaj cienia wietrzyka, by podplynać do brzegu przeciwnego do czekających na nie dzieci. Zewsząd rozbrzmiewają krzyki, śmiechy i wołania. Czasem od przytłumionych rozmów odezwiło się głośniejsze jakieś zdanie i potrąci o ucho przechodnia. Mamusie spokojnie czuwają nad zabawami córeczek, opasłe nianie wśród gawędy koją łyż swoich malutkich wychowańców. Radość życia, uciecha ze wszystkiego, co istnieje dokoła, przenika nagle serduszek Morysia i tłumia na chwilę bolesny ciężar niespokojnych myśli ojca.

Nagle z radosnem zdumieniem, jakie sprawia niespodzianka, z pierwszym niewyrozumowanym odruchem całej istoty, chłopiec wykrzyka:

— Mamusia!

I wskazuje rączką gdzieś w odległą aleję.

— Nie wjdę — wyjąkał pan Darcy.

Ale zarówno, jak i synek, poznał odrazu wysmukłą postać, która w dali się przesuwiała przy boku jakiegoś nieznajomego. Idzie sobie ta para wśród tłumy przechodniów, pogrążona w szczęśliwym zapamiętaniu; i, widząc ich tak ku sobie nachylonych, odczuwa się niezmierną czułość, jaka ich łączy, pewność miłości wzajemnej, która tak dumnie odśladania się wobec ludzi. Wolnym krokiem dochodzą do zakrętu, oto ich krzew jakiś przesłonił... nic już niema, tylko tłum obcych i nieznanych.

Pan Darcy nic nie powiedział, ale konwulsyjnym ruchem, w którym odbiła się cała jego męka wewnętrzna, ścisnął w dłoń rękę synka. Chłopiec spojrział na niego i na widok tej biednej twarzy gwałtownie poblądł, na której ból wyłobził w tej chwili głębokie bruzdy, na widok łez, szklących się pod powiekami — odezwał się głosem smutnie pieszczotliwym, ale pełnym tłumionego łkania:

— Nie, tatusiu, wydało mi się, to nie była mamusia.

Tł. z francuskiego al. św.

Dział ekonomiczny.

— Brak wozów w jesiennym ruchu towarowym. W jesiennych miesiącach zwykle występuje silniejsze zapotrzebowanie wozów na przewóz rolnych produktów, dalej drzewa opałowego, węgla, koksu i tym podobnych artykułów. Dyrekcyja kolei zwraca przeto uwagę firm interesowanych, by w celu zapobieżenia możliwemu brakowi wozów, zechciały już obecnie zaopatrywać się w potrzebne zapasy surowych piodów, jakoto węgla, wapna, cegieł, drzewa opałowego i t. d.

— Wszczęświatowa produkcja papieru. Ogólna produkcja papieru wszystkich części świata wynosiła w roku 1900 — 50 do 60 milionów kwintalów metrycznych (1 kwintal = 100 klg.) F. Kravany oblicza ją na 51,078.000 kwintalów metrycznych i daje następującą statystykę wytwórczości poszczególnych państw i krajów:

Stany Zjednoczone A. P.	20,610.000
Niemcy	8,500.000
Anglia	5,200.000
Francya	3,800.000
Austria	3,140.000
Włochy	2,140.000
Rosya i Finlandya	1,420.000
Kanada	1,400.000
Szwecya i Norwegia	1,100.000
Hiszpania	670.000
Belgia	670.000
Holandya	620.000
	48,160.000

Reszta, około 6 proc. przypada na kraje tu wymienione.

Pierwsze sześć krajów z powyższego szeregu wytwarza 85 proc. wszystkiego papieru, z czego 40 proc. dostarczają Stany Zjednoczone Ameryki północnej. Firm papierniczych jest na całym świecie 3.411, posiadających 4.292 fabryk papieru z 6.218 maszynami i 1.136 kadrkami czerpalniami.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 4 września.

Dziś notujemy za 80 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7:50 do 7:75, pszenica na terminy 7:40 do 7:50. Zyto gotowe 5:70 do 5:90, żyto na termin 5:50 do 5:70. Owies obrotowy gotowy 6:40 do 6:60, Owies obrotowy na termin 6:— do 6:20. Jęczmień pastewny 5:50 do 5:75, jęczmień browarniany od 6:— do 6:50. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6:— do 6:30. Groch do gotowania 8:— do 9:—, Wyka 5:60 do 6:—, Bobik 5:30 do 5:60. Hreczka —, do —. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczna czerwona 45— do 55—, konieczna biała 35— do 45, konieczna szwedzka 50— do 65—. Tymotka 21— do 25—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 36:25 do 36:50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18:25 do 18:50.

Usposobienie niezmiennione, obroty nieznaczne.

ODPOWIEDZI REDAKCYI

WP. D. S. Do szkoły handlowej we Lwowie przyjmuje się uczniów z ukończoną czwartą klasą realną lub gimnazjalną, albo też trzecią klasą wydziałową. W ostatnim wypadku jednak musi uczeń złożyć egzamin uzupełniający z matematyki. Szczegółowe informacje znajdzie Pan w programie lwow. szkoły handlowej, który na żądanie dyrekcyja nadesła.

WP. J. D. Proszę zwrócić się do sekretarza Uniwersytetu lwowskiego lub krakowskiego, z prośbą o nadesłanie przepisów uniwersyteckich, a tam znajdzie pan szczegółowe informacje. Zwyczajnymi słuchaczem uniwersytetu można zostać po zdaniu matury, nadzwyczajnym po ukończeniu z dobrym postępem ośmiu klas gimn. Kursy potem się wlicza.

B. u. „Margines” mało dowcipny, a o dowcip WP. u chodzą. Może inne będą lepsze.

WP. R. Ład. Podwołoczyska. Kraków gimn. św. Anny.

WP. H. L. Westa. Wiersze „O zmierzchu” nie do druku. Rymy z rymami walczą o... gorsze.

WP. A. D. St. Sącz. Trudno wydrukować. Motyw zużyty, bardzo zużyty, a dekoracje także nie nowe. Język nieszczególny, to „coś smokrego i coś słonego” na oznaczenie łez, grozy nie budzi. Może inne rzeczy będą.

Zmarli

We Lwowie: Michał Michalewski, emeryt, asystent głównej kasy krajowej, lat 80. — Kazimierz Kowalski, majster stolarski, lat 45. — Karol Hołoszkiewicz, towarzysz stolarski, w 43 roku życia. — Antoni Zięborak, towarzysz krawiecki, lat 44. — Tomasz Prokopowicz, lat 60. — Franciszek Dekański, em. 74.

W Czerniowcach: Józef Mauthner-Zgorzyński, emer. porucznik 57 pp., lat 39.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński

Wydawnictwo „Słowa Polskiego”

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydaných źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego” oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzył:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

TREŚĆ tomu I.: Wstęp i życiorys Klementyny z Tańskich Hofmanowej przez dra Piotra Chmielowskiego. Listy Elżbiety Rzeczyckiej do przyjaciółki swojej Urszuli. Dziennik Franciszki Krasieńskiej.

Tomu II.: Krystyna.

Tomu III. i IV.: Jan Kochanowski w Czarnolesiu.

Tomu V.: Pamiątka po dobrej matce.

Tomu VI.: 4 drobniejsze opowiadania.

Cena niższa 6 tomów kor. 3— w ozdobnej płóciennnej oprawie z wyciskami w 3 książkach kor. 4:80. Na porto pocztowe nadsyłać należy 72 hal. — Za zaliczką pocztową nie wysyłamy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17—19.

„Świat Kobiety”

organ Zjednoczonego Koła Ziemianek

jest jedynem pismem zamieszczającym obok licznych prac społecznych, pedagogicznych i literackich, sprawozdania ze wszystkich posiedzeń i zjazdów stowarzyszeń kobiecych; referaty wygłaszane w Kole Ziemianek i bogaty przegląd działalności kobiecej.

W bieżącym kwartale zamieścimy nowelę Adama Szymańskiego p. t.:

„A K S E N T A”

którą znakomity autor wykończył dla nas. Artykuły specjalne gospodarcze i ogrodnicze zamieszczamy w oddzielnym dodatku w formie książkowym. Obecnie rozpoczęliśmy pracę o rasach kur znanego hodowcy R. Schönfelda.

Prenumerata wynosi rocznie kor. 16—

dla prenumeratorów „Słowa Polskiego”

kwartalnie kor. 3—. 4372

Kuryerek Bibliograficzny

księgarni H. Altenberga we Lwowie

wychodzi w „Słowie Polskiem” każdego wtorku i piątku podaje ostatnie nowości wydawnicze.

3831		kor.
ACHELIS T. prof. dr. Socyologia, tłum. z niemieck. dr. K. Krauz.	1:50	
BAX E. BELFORT. Historia komuny paryskiej [1870 do 1871 r.] przełożył A. G.	—65	
BILHAUD PAWEŁ. Pojedynek, komedia w 1 akcie, przekł. M. Fiałkówny.	—80	
BLIZIŃSKI J. Pan Damazy, komedia konkursowa w 4 aktach.	—80	
BRZOZOWSKI St. Teodor Dostojewski, Z mroków duszy rosyjskiej.	2:40	
CONSTELIN JERZY. Spokój domowy, komedia w 1 akcie, przekł. M. Fiałkówny.	—80	
ENGELS FRYDERYK. Pochodzenie Rodziny własności prywatnej i państwa. — W związku z badaniami Sewisa H. Morgana. — Z ósmego wydania niemieckiego, tłum. Jadwiga Warska	2—	
HAECKEL ERNEST. Walka o teorię rozwoju. Trzy odczyty wygłoszone 14, 16 i 19 kwietnia 1905 w Berlinie. Spółczył Henryk J. Rygiel	1:60	
JĘDRZEJCOWICZ MARYAN. Listy z podróży.	4:50	
JUDYM A. W kwestyi hasel programowych i taktyki.	—50	
KARYSZEW N. Pogadanki ekonomiczne. Z ósmego wydania rosyjskiego, tłum. Jadwiga Warska	1—	
KASPROWICZ JAN. Uczta Herodyady, poemat dram. w 3 aktach.	5—	
KAUTSKY K. Republika a socyalna demokracja we Francji.	1:20	
KAUTSKY K. Z historii kultury. Najemnicy w wiekach średnich i w epoce reformacji.	—80	
KOWREW A. Ustrój państwowy i stonnictwa polityczne w Europie zach. Tom III. Niemcy, opracował A. Kowrow.	2—	
KRAUZ KAZIMIERZ [Michał Luśnia]. Wybór pism politycznych.	3—	
LIBAŃSKI EDM. Marsylianka. Epizod walki o wolność.	1—	
Listy, które go nie doszły. Wydanie II, przekład Jadwigi Miczyńskiej.	3—	
ŁARICA St. Vortaro Esperanto-Poła.	—40	
MEYER WILH. M. Dr. O końcu świata, przetłum. Antoni Krasnowolski.	1:60	
NOWIŃSKI JÓZEFAT. Ku bytowi.	1:60	
OSTASZEWSKI-BARAŃSKI. Z nadreńskich stron. Pamiętnik kobiety upadłej. Wydanie drugie, czwarte, piąte i szóste tysiąc.	3—	
PAWLIKOWSKI MICHAŁ. Wiosenny gość.	1:60	
POMIANOWSKI KAROL inż. Dostarczenie taniej energii z rzeki Stryja dla m. Lwowa [z tablicą]	1—	
PRZEWOSKA MARYA CZESŁAWA [Helia]. Eliza Orzeszkowa. Drugi tysiąc.	1:60	
ZUŁAWSKI JERZY. Eros i Psyche. Wydanie trzecie, [piąte i szóste tysiąc] z portretem autora, rys. K. Sichulskiego.	4—	

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hollera

We wtorek d. 4-go września 1906 r.

GEJSZA

japońska operetka w 3 aktach, libretto Owen Halla,
muzyka Sidney'a Jonesa.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum Hermanów. — Od 1 września:
niemieckim „Bols”. Emil Varady, humorysta. Brothers
Damm, najznakomitsi ekscentr. akrobaci świata! Za kulisa-
mi, — farsa ze śpiewami, 11 nowości! W niedzielę i święta
przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do na-
bycia w biurze dzien. Plohna, ul. Karola Ludwika 9. 9396

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek
o godzinie 9 wieczór. 9168

W. Romaniszyn LWÓW,
ul. Kopernika 16
Zakład uniformowy dla wojskowych i urzędników.
8739

BERNARD POŁONIECKI



Lwów, ul. Klementyna Tań-
skiej 1 — poleca:
Fortepiany i pianina z pierw-
szorzędnych fabryk jak: Ehrbar-
ra, Heitzmana, Schmida, Hof-
bauera, Stingla, Dörra i wielu
innych. 779

Zastępstwo: Steinwaya z Ame-
ryki, Blüthnera z Lipska, Schied-
mayera ze Stuttgartu i —
PIANOLI

Wypoż. nowych instrumentów.

Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie. —

Uzdrowisko Baden

Cieplice Siarozane pod Wiedniem

lecza:

gościec, reumatyzm, choroby skór-
ne, exsudaty i t. d. 30.000 gości
rocznie. — Sezon przez rok cały.

Dra. Lentina **Gutenbrunn** **Baden**
Zakład leczniczy pod Wiedniem
Wytworne miejsce pobytu dla osób potrzebujących jakiegokolwiek
kuracji, rekonwalescentów i szukających wytchnienia. Urzą-
dzenie największej mody, obfitość środków leczniczych.

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów

„Słowa Polskiego”.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny
wspaniałej heliografury z obrazu

GROTTGERA

„POCHÓD NA SYBIR”

Obrazy te, wielkości 90 X 60 cm., dostarczać możemy na-
szym P. T. Prenumeratom po wyjątkowo niskiej cenie
koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej koron 8.
Zamieścili abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i por-
to pocztowe 75 halerczy.

Najbliższą premierą
w Teatrze lwowskim

będzie:

Alczta Herodyady

poemat dramatyczny w 3-ech aktach

Jana Kasprowicza. 9576

Cena koron 5.

9576

Nakład H. Altenberga we Lwowie.

Wilgoć, grzyb, niszczy się raz na zawsze patentowa-
nym sposobem. Liczne uznania. 10
lat gwar. — Patent. niezapalne **Płyty słomiane** do bu-
dowy willi, domów, pokoi na strychach, lekkich ścian
działowych, okładania ścian zimnych, etc. Zamówienia:
Biuro fabryki „glazuryny” Lwów, Hetmańska 12. [także
Spółka budowniczych we Lwowie]. 9267

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktor Harambur**

POWIEŚĆ

4539

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Pol-
skiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym
kantorze w Pasażu Mikołascha (od ulicy Kopernika), oraz
we wszystkich księgarniach.

Mieszkania i sklepy

Drzy inteligentnej izrael.
rodzinie znajdują panienki
umieszczenie. Osobny pokój,
fortepian, pomoc w nauce.
Zgłoszenia pod „H” biuro
dzienników Buchstaba. 9556

6 dużych sionecznych po-
koi, urządzonych według
najnowszych wymagań z przed-
pokojem, kuchnią, łazienką,
spiżarką do najęcia od 1 wrze-
śnia, ul. Andrzeja Gołaba 15.
9570

Wzorowe umieszczenie
dla uczniów szkół śred-
nich, korepetycje, opieka mę-
ska, Lwów, ul. Chrzanow-
skiej 12, Tabińska. 9587

5 pokoi, przedpokój, ku-
chnia i łazienki z urzą-
dzeniem elektrycznym, zaraz
do wynajęcia, ul. Asnyka l. 6,
(boczna Pańska). 9029

Trzech studentów (izr.)
przyjmę na wikt i mie-
szkanie. Szczegóły: ul. Leona
Sapiehy 51-a, II p. na prawo.
9530

Wdowa po lekarzu przy-
mie izrael. studentów
na wikt. Lekcje w domu. —
Wiadomość: Pollerowa, Zy-
gmuntowska 11 a. 9554

Warsztaty i magazyny w środ-
mieściu zaraz do wynaję-
cia — Wiadomość: Lewicki,
Lwów, Kochanowskiego 8.
9500

Do najęcia pomieszczenia pię-
kne po 3—4 pokoje z ła-
zienkami, ul. Friedrichów 7,
obok ul. Akademickiej. 9647

Kawalerskie 2 pokoiki z
przedpokojem ul. 29 go li-
stopada 66, dworek Zadorów-
ka, na piętrze, z balkonem i
werandą zaraz do najęcia.
Mogą być umeblowane. Wia-
domość na miejscu. 9617

Z lepszego domu panienka
znajdzie umieszczenie przy
rodzinie urzędniczej. Forte-
pian, język niemiecki. Wia-
domość Biuro Bodyńskiej, Lwów
Rynek, Pasaż Andriolego.
9656

Dla pańienek dobre i tanie
umieszczenie, ul. Piekar-
ska 5. 9658

5 pokoi, przedpokój, ku-
chnia, łazienka, spiżarka
na I p. Mieszkanie z komfor-
tem urządzone, o trzech wej-
ściach, zupełnie odosobnione,
z instalacją światła elektry-
cznego i świecznikami, od 15
września 1906, do najęcia, ul.
Ochronek boczna 4. 9634

23 pomieszczenia po 4 po-
koje z kuchnią, łazienka-
mi i przynależnościami zaraz
do wynajęcia przy ul. Bema
21. Wiadomość u dozorcę.
9651

Uczniowie szkół średnich
znajdą przy rodzinie do-
skonale umieszczenie. Zapew-
niona troskliwa opieka, ul.
Jabłonowskich 16, II p. 9623

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne
kobiece, osłabienie na tle
neurasthenii leczy 4187

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

JULIUSZ LAST

Lwów, Sykstuska 19. Maga-
zyn i pracownia sukien mę-
skich. uniformów dla pp. urzę-
dników i mundurków szkol-
nych. 9073

ADRESY

wszelkich zawodów we wszyst-
kich krajach celem rozsyłania
oświadczeń gwarancji porta „Inter-
nat. Adressbureau JOSEF
ROSENZWEIG & Söhne” Wiedeń,
I. Bäckertstr. 3, Budapest,
V. Nador utca 20. Telef. 1683,
prospekty gratis. 122

Józef Schuster i Kazimierz
Toczyński przenoszą 10-go
września pozostałe towary po
likwidacji Spółki tapicerów,
do nowego lokalu przy ul.
3-go maja l. 5, pod ich wła-
sną firmą; do 10-go września
ceny likwidacyjne i jeszcze do
nabycia meble, dywany, por-
tyery, firanki, koldry, materia-
ły itp. Lwów, Jagiellońska 3.
9571

Cherzy na liszaje, także
i tacy, którzy znikąd po-
mocy nie znaleźli niech za-
dają gratis prospektów i wia-
rogodnych podziękowań z Au-
stryi. Aptekarz C. W. Rolle,
Altona [Laba]. 7482

Wiedeński dom komisowy
przyjmuje wszelkie pro-
dukta spożywcze i zbywa tak-
owe na rynku wiedeńskim
i niemieckim po dziennym
kursie. **Pierwszorzędne re-
ferencye.** Otierty po polsku
uprasza się pod „Export 202”
Wiedeń 1, Hauptposte rest.
nadsyłać. 9635

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1-20. —

Do nabycia w Administracji
Słowa Polskiego we Lwowie,
ul. Chorążczyzny 17—19, we
własnym kantorze w Pasażu
Mikołascha (od ul. Kopernika)
oraz we wszystkich księgarni-
ach. 1771



Artyst. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampi-
le kauczkowe i metalowe,
i wszelkie grawury na różnych
metalach po najumiarkowań-
szych cenach. Cenniki na ża-
danie gratis i franko. 9537

Koldry

na wełnie po

koron 10, 14,

18, 24 do 60,

puchowe po

kor. 30, 36, 44 i wyżej.

GOTOWA BIELIZNĘ

męską, damską, dla dziewcząt,

chłopców, dzieci i niemowląt

wyłącznie własnego wyrobu,

najlepszego kroju, starannie

wykończoną, poleca najtaniej

Pierwsza galic. fabryka

BIELIZNY I KOLDER

Wiktor Sedlaczek

Lwów, plac Kapitulny 3.

Cenniki gratis. Odsprzedają-

cym liczą ceny hurtowne.

8078

Pożyczki

Dla osób na każdym stano-

wisku od 600 kor. począwszy,

za poręką i ewentualnie poli-
cą, na spłatę w 5—7 1/2 latach.Pożyczki kondyktowe i in-
bulacyjne na lat 15. **Nowość!**

pożyczki bez spłaty kapitału

na lat 15 za poręką i policą,

lecz tylko dla przemysłow-
ców, fabrykantów, właścicielidóbr i od kor. 20.000 począ-
wszy. Marka na odpowiedź.

Fach pocztowy nr. 29. 9539

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji
Słowa Polskiego we Lwowie
ul. Chorążczyzny 17—19, we
własnym kantorze w Pasażu
Mikołascha (od ul. Kopernika)
oraz we wszystkich księgarni-
ach. 7714

Nakładem Słowa Polskiego

wyszła powieść

PIOTR de COULEVAIN

Na galezi

przekład z francuskiego

FELICYI POPEŁAWSKIEJ.

— Cena K. 1-80. —

Do nabycia w Administracji

Słowa Polskiego we Lwowie

ul. Chorążczyzny 17—19, we

własnym kantorze w Pasażu

Mikołascha (od ul. Kopernika)

oraz we wszystkich księgarni-
ach. 1770

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

Juliusz Słowacki.

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we
wszystkich większych księgarniach. 7446

Tak zachwalane Singe-

ra maszyny do szycia i

hańtu przez agentów Tow.

pruskiego są starego systemu

wyszłego z użycia, która co

do wykończenia i jakości, jak

również najnowszych ulepszeń

nie wytrzymują konkurencyj-
z maszynami, które trzymam

na składzie. Prowadzę handel

od 33 lat bez pomocy na-
trętnych agentów. Ostrzegamprzed agentami, którzy za
swoje pośrednictwo otrzymu-
ją 20—30 prc. prowizji, zaś kupujący lichą i drogo zapła-
coną maszynę pod nazwą oryginalną. Pierwszy i najwię-
szy w kkraju: **Skład maszyn do szycia, który nie**
posługuje się agentami.
Lwów, Hotel Żorża. **JÓZEF IWANICKI,**
Proszę żądać cenników. 3036 mechanik i specjalista.

Tanio a gustownie

ozdabiać można mieszkanie

L. DORNBERGER, Lwów, ul. Pańska l. 21

naprzeciw apteki Wgo Dülla

Pierwszorzędny amerykański zakład tapicersko-dekoracyjny
i Magazyn mebli tapicerowanych i stylowych wykonuje wszel-
kie roboty tapicerskie wedle najświeższych rysunków taniej
i gustownie jak inne zakłady. — Upięcie firanek lub portier
tylko 25 ct. Przerobienie materaców tylko 2 zł. — Stare
garnitury salonne przerabiam na sensacyjne z dodaniem
pięknej materyi na pokrycie za złr. 20 — Urządzenia i de-
koracje salonów, buduarów, sypialni i sal balowych wykonuję
gustownie i tanio. 9520

Krajowa fabryka

Pieców kaflowych

Bartosza i Składanego

we Lwowie

polecają własnego wyrobu piece, kuch-
nie, kominki i wanny kaflowe — przez
Doświadczalną krajową stację ce-
ramiczną we Lwowie uznane za
bardzo dobre w najrozmaitszych ko-
lorach, deseniach i majolicie, tak, że
możemy w zupełności zastąpić wyro-
by zagraniczne

Łaskawe zamówienia na nowe jako-
też i stare roboty przyjmujemy i usku-
teczniamy w jaknajkrótszym czasie.

Lwów, ul. Słowackiego l. 4

naprzeciw głównej Poczty. 9484

Najszlachetniejsze węgierskie

Winogrona kuracyjne

z poleceniem lekarskim i sposobem użycia w eleganckim
koszu pocztowym franko 4 kor. 50 hal. 7363

Najlepsze winogrona stołowe

czerwone i białe „Chasselas” franko 3 kor. 80 hal. wysyła
codziennie świeże za zaliczkę

właściciel winnic Németh Klein, Lugos nr. 4.

Doniesienie o zmianie lokalu!

Skład fabryczny najlepiej renomo-
wanej nadwornej

farbiarni

apreturow. chemicznej

pralni

Zygmunta Flussa

przeniesioną została z d. 1 września

róg ul. Sykstuskiej l. 20

w nowym zabudowaniu

Z poważaniem

Zygmunt Fluss

c. k. dostawca nadworny

I. Lwów, ul. Sykstuska 20.

II. Lwów, ul. Batorskiego 20.

[Hotel Saski]. 9561

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienia, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

I-sze Lwowskie

6-klasowe Liceum Żeńskie

z wykładowym językiem niemieckim
ul. Wałowa 25, parter

Rok szkolny 1906/7 rozpoczyna się z dn. 6 września. Egzamina wstępne odbywają się od 28 sierpnia do 5 września codziennie od godz. 3 popoł. W połączonym z Liceum pensjonacie znajdują uczennice z prowincji pod najdogodniejszymi warunkami umieszczenia. troskliwą opiekę, pomoc w naukach, konwersację niemiecką, francuską, angielską i naukę muzyki.

Zgłoszenia uczniów i pensjonarek przyjmuje się od 11 do 1 w poł. i od 3 do 7 wiecz.

Prof. dr. Albert Zipper dyrektor.

Fanny de Diener właścicielka liceum.

INTERNAT

im. Adama Mickiewicza dla uczniów szkół średnich Lwów, ul. Ossolińskich 11 (kamienica ks. Sapiehy) rozpoczynając rok szkolny z 1 września, przyjmuje uczniów publicznych i prywatnych na stałe umieszczenie lub dochodzących.

Zorganizowaną naukę przygotowawczą do egzaminów z I i II klasy szkół średnich. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie w kancelarii zakładu od 10—12 przedpołudniem i od 3—5 popołudniu.

Przygotowujemy do matury i egzaminów nauczycielskich. Lwów, Kurkowa 57. 2—4 popołudniu.

Kursa buchalterii rozpoczyna obecnie Kancelaryjny Kurs przywilejowany Szkoła handlowa Szlagowskiego, Kopernika 9.

Niemka, rutynowana germanistka, udziela lekcji i konwersacji. Pomper, ul. św. Teresy 32, I p. od 4 do 8 popoł.

W Liceum żeńskim z prawami szkół rządowych im. W. Niedziałkowskiej i w czteroklasowej szkole normalnej również z prawem publiczności, wpisy uczniów dochodzących i pensjonarek rozpoczynają się dnia 1 września w godzinach między 10 a 6, egzaminy wstępne dnia 4, a lekcje dnia 5 września. Lwów, ul. Kopernika 1. 20.

Szkoła gospodarstwa domowego LWOWIE.

rozpoczyna z dniem 3 września drugi rok nauki. Wpisy uczniów przyjmuje się w lokalu szkoły

Chorażyczyna 6 codziennie od g. 9—12 przedpołudniem i od 4—6 popołudniu. Skład prospektów: a) Biuro szkoły, b) Księgarnia Polska, Za Dyrekcją: Helena Szczepanowska Anna Połonińska.

Lekcji gry na fortepianie udziela dyplomowana konserwatorystka według najnowszej metody. Kochanowski 17, II p.

Inteligentna Niemka udziela gruntownie naukę języka niemieckiego. Zgłoszenia M. P. 19, post-rest. Lwów. 9646

On cherche parisienne pour la conversation, ul. Zyblikiewicza 4a parter.

Panna z ukończoną IX klasą poszukuje lekcyi, udzielać może również początków gry na fortepianie. Post-rest. Lwów, główna poczta R. B. 7. 9628

Jeune française cherche leçons dans l'après-midi. Bureau Budyńska, Pasaż Andriego. 9657

Doktor filozofii udziela lekcji matematyki i fizyki, przygotowuje do matury i egzaminów, obejmuje korepetycje. Wynagrodzenie skromne. — Zgłoszenia pod: „Doktor filozofii“ Administracja Słowa Polskiego. 9639

Berlitz School

Szkoła nowożytnych języków

— ul. 3-go Maja 2. — Najszysza, najłatwiejsza i najodpowiedniejsza metoda. Wszyscy profesorowie dyplomowani, każdy uczy tylko swego języka ojczystego. — Próbné lekcje bezpłatnie. — Ponowne otwarcie wkrótce. 9650

Zakład wychowawczy — naukowy żeński Amelii d'Endel, Lwów, Akademicka 3. Zakład obejmuje 9 klas, z których 4 kl. ludowe, jako podstawa dalszego kształcenia, przysposabiają dzieci gruntownie do wyższych klas. Dalszy ciąg nauki tworzy 5 klasowa szkoła wydziałowa i kursy przygotowawcze ściśle wedle przepisów do matury nauczycielskiej. Nauka języków obcych sposobem praktycznym na podstawie konwersacji, rozpoczyna się już od 1 kl. lud. Kierunek w duchu religijno-moralnym i narodowym. Opieka sumienna. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja codziennie w kancelarii Zakładu. 9640

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji, przygotowuje do egzaminów, ul. Teatrna 8, I p., ganek. 9648

Poszukuję technika i r. do nauki rysunków, matematyki. Zgł. pisemne pod adresem Marya Hajek, ul. Marcina 22. 9614

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości interesowanych, że zorganizowaliśmy kurs prywatnej nauki w następujących szczegółach:

a) Przygotowujemy do egzaminu szkół średnich ludowych i sem. naucz., również do egz. dojrzałości. b) Kurs nauki do „Intelligenzprüfung“ a specjalny dla PT. urzędników, w celu umożliwienia awansu, kurs do egzaminów [klas IV, VI lub egzam. dojrzałości] prawem przepisanych i wymaganych, c) Przyjmujemy uczniów wszystkich szkół oraz prywatystów na naukę [także na mieszkanie z utrzymaniem], popołudniową lub poranną po 10 k. miesięcznie.

Solidne zapewnienie i poręka. 9637 Zgłoszenia osobiste przyjmuje od 3 do 5 popoł.

Zarząd Kół. naucz.

Piekarska 1. 9, parter.

Posady poszukiwane

Osoba w średnim wieku przyjmie posadę; zna się na gotowaniu, szyciu, gospodarstwie i pielęgnowaniu chorych. Łaskawe oferty proszę nadesłać pod „A. B. 63“ Czu-dec. 9631

Korespondentka biegła w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim poszukuje posady we Lwowie albo na prowincji. Zgłoszenia w Admin. Słowa pol. pod A. M. 9630

Nauczycielka [izr.], władająca jęz. polskim, franc., angielskim i niemieckim, może także objąć zarząd domu, poszukuje posady we Lwowie albo na prowincji. Zgłosz. w Admin. Słowa pol. pod „A. H.“ 9629

Magistra farmacji poszukuje apteka dr. Beilla w Stanisławowie. 9645

Dietaryusz poszukuje zajęcia biurowego popołudniowego, za bardzo skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia: „Dietaryusz“, poste rest. Lwów. 9256

Rolnik z niższą szkołą du-blańską, dwudziestoletnią praktyką postępową, dobry gospodarz i hodowca, obeznan z gorzelnictwem, rachunkowością, drenowaniem, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady rządowej, samostanę ekonomę, kontrolora, na wikt, ordynaryę lub tanietyem, zaraz lub później, w kraju lub zagranicą. Zgłoszenia J. M. S. Borynicze p. r. 8714

Inteligentna wdowa, licząca lat 34, rozumiejąca się na gospodarstwie kuchennym i mogąca się zająć wychowaniem dzieci poszukuje pomieszczenia u wdowca lub kawalera za skromnym wynagrodzeniem p. r. Stebnik koło Drohobycza. 9621

Kandydat adwokatury z egzaminem adwokackim poszukuje we Lwowie kancelarii. Oferty pod „Obrońca“ do biura dzienników Buchsaba. 9649

Koncypiant adwokacki z kilkuletnią wszechstronną praktyką poszukuje posady. Dr. Weiss, pasaż Hermanów. 9625

Młoda zdolna krawczyńa poszukuje stałego zajęcia przy rodzinie na prowincji. Zgłoszenia: „Janina“ pr. Tarnopol. 9641

Posady zaofiarowane

Magistra lub asystenta poszukuje na zastępstwo aptekarz Szczepański w Żywcu. 9528

Poszukuje się człowieka energicznego, przedsiębiorczego a przede wszystkim uczciwego do zajęcia się lasem obszarem dworskim, kontrolą granic i budynków dzierżawnych. Odpowiada się tylko zgłoszenia poparte poważną rekomendacją. „Zarząd dóbr Torskie“. 9478

Poszukuję stolarza do tartaku do wyrobu futryn drzwiowych i okiennych. Daję pomieszczenie, płacę od sztuki. Zarząd tartaku w Hermaninie, p. Żółtańce. 9578

Agronom z ukończoną wyższą szkołą rolniczą i najmięjszą kilkuletnią praktyką w większych gospodarstwach, znajdzie natychmiast posadę, jako zawiadowca większego folwarku. Zgłoszenia z odpisem świadectw, oraz z z podaniem warunków — nadesłać należy pod adresem: Dyrekcja dóbr hr. Baworowskiego w Germakówce. Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. 9191

Gospodyni-kucharka potrzebna do jednej osoby Leon Dihm, Sereth, Bukowina. 9626

Do większego zakładu przemysłowego na prowincji potrzebny jest zaraz zdolny korespondent

biegły w stylizowaniu i znający się na buhalterii. Zgłoszenia obszerne z podaniem referencji pod „Korespondent“ do Administracji tego pisma. 9466

Solicytator biegły, z praktyką prowincjonalną znajduje natychmiast umieszczenie w notaryacie w Janowie koło Lwowa. 9642

Guwernera poszukuję dla chłopczyka 4 gimn. i 2 dziewczynki 3 gimn. i 4 norm. Wynagrodzenia około 40 kor. mies. i całe utrzymanie. Zgł. pod R. Zagórzany. 9609

Koncypianta z 3 letnią praktyką poszukuje większa kancelarya adwokacka. Zgł. wyłącznie listowne z podaniem warunków adresować: Roman Jasielski, agencja dzienników i ogłoszeń, Stanisławów. 9611

Koncypianta rutynowanego potrzebuje od 1-go listopada 1906 r. adwokat dr. Stoklasa w Zaleszczykach. Zgł. z podaniem warunków. 9605

Poszukuje się bony Niemki, która dobrze szyje. Zgł. od 3—5 popoł. Piekarska 24, I p. 9624

Zarząd dóbr Germakówka poszukuje zdolnego kowala (slusarza) z egzaminem z kucia koni, oraz z egzaminem rządowym, wymagającym do obsługi kotła parowego, obznajomionego dobrze ze wszystkimi maszynami rolniczymi. Dobrego czeladnika musi swoim kosztem kował utrzymywać — podczas młócenia (około 40 dni w roku) parowa maszyna — zaś i palacza. Odpisy świadectw wraz z żądaniem wynagrodzenia oraz poborów nadsyłać należy pod adresem: Dyrekcja dóbr Hr. Baworowskiego w Germakówce. Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. Posada do objęcia od 1 października 1906. 9192

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy oświadczenia oświadczenia nie są administracji ani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączając do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Pomidory czerwone, pięciokilowy koszyk 2 korony, wysyła Antoni Klimowicz — Lwów. 9370

Świeży miód pszczoły lipcowy deserowy, patokę, wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 koron z opłatą pocztową i blaszanki. Dla pp. kupców zaś na żądanie w beczkach od 100 do 200 kg. kolejną. Zarząd dóbr i pasiek Zygmunt Litwiński w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 8902

Polecam Szanownej P. T. Publiczności moją nowo otworzoną CUKIERNIĘ przy ul. Łyczakowskiej 24 we Lwowie. Z głębokim szacunkiem G. Hołubowicz. 9480

Masło dworskie po 56 ct. za funt

i wszelkie artykuły spożywcze najtaniej sprzedaje ZYGMUNT PROCELLI, Lwów, Chorażyczyna 12. 9291

Cukiernia Krakowska Lwów ul. Fredry, poleca znakomite ciastka po 3 centy, funt herbatników 60 ct. 9533

Winogrona kuracyjne w cenie po kor. 360 za kosz 5 kilowy franco do każdej poczty, wysyła

Zakład sadowniczy Braci Niemczewskich w Okopach św. Trójcy, poczta Kozaczów. 9604

Masło deserowe codziennie świeże netto 9 funtów za 8 kor 30 hal. za zaliczką. Za najlepszą usługę ręczną. Ignacy Schindler, Brzesko, Galicja. 9610

Zarząd dóbr Zaleszczyki wysyła wyborne pomidory po kor. 2, za 5 kg. franko 9612

Zarząd pasieki A. Krain-skiego w Jezierzanach koło Czortkowa wysyła: Miód prawdziwy lipcowy tegoroczny w 5 kil. blaszankach opłatnie po cenie 5 kor. 50 hal. Miód prawdziwy lipowy tegoroczny w 5 kil. blaszankach opłatnie po cenie 7 kor. Miody pitne i miody owocowe w 5 kil. blaszankach opłatnie od 5 k. 80 h. do 7 kor. 8652

Kupno i sprzedaż

Dla P. T. studentów! Mundi szkolne w największym wyborze, bajecznie tanio puleca Schleifer Lwów, tylko Sykstuska 3. 9300

Fortepiany Bösendorfera, Ehrbara, Schweighofera, Wirtha i innych fabrykantów, tudzież pianina i harmonia na składzie fortepianów J. MUSSIL dawniej J. BALKO we Lwowie 9120 ul. Karola Ludwika 7.

Płaszcz zimowy studencki (8 kl.) i rower (Stryja) sprzedam, ul. Wronowska 9, I. p. drzwi na lewo, (między 3 a 5 popoł.). 9567

Do sprzedania przy ulicy Kopernika 38 faeton, karetka i landauer. 9181

MAGLE pokojowe w różnych wielkościach wyrobiam, proszę żądać cennika. Grajewski, mechanik, Boimów 1, Lwów. 9221

Skład płócien korczyńskich i bielizny gotowej, Lwów, Halicka 16 poleca kołdry na wełnianej wacie w wielkim wyborze, materace włosienne, kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od zł. 200.—. 9067

Meble gięte i żelazne, szafy i łóżka olchowe w ogromnym wyborze po bezkonkurencyjnych cenach poleca Franciszek Zeizer, fabryka mebli, pasaż Mikolascha. 8798

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I p. 7207

Bez konkurencji! Wanny trwałej cynkowe od zł. 7, gdzieindziej te same zł. 10, poleca własnego wyrobu Wojciech Zajac, ul. Ossolińskich 14. 9492

SKOROWIDZ DÓBR TABULARNYCH w Galicji i Wielkim Ks. Krakowskim, wraz z dwoma dodatkami, wyd. przez prof. dr. Pilata, do nabycia po zł. 12 50 hal., tylko za kor. 4.—, w oprawie za kor. 5.— w Księgarni antykarskiej M. Hölzla, Lwów, Trybunańska. 9483

Motor gazowy 2-konny, dobrze utrzymany, prawie nowy, do sprzedania u firmy I. Trepczyński, Lwów Trybunańska 14. 9386

Settera pięknego ze znakomitą tresurą pokojową sprzedam. H. Kotlicka, ul. św. Antoniego 5. 9661

Z powodu wyjazdu meble i bardzo dobry fortepian do sprzedania, ul. Kraszewskiego 25, III p. 9618

Sprzedam fortepian mahoniowy „Streichera“ długi, ul. Piastów 16. 9590

Jest do zbycia kilkanaście cetn. metr. wyborowych jabłek, zimówek i sliwek olbrzymich węgerek i japonek wyśmienitej jakości. Zarząd dóbr Strzelbice, ost. p. Stary Sambor. 9632

Kto dzisiaj nadesła 4 kor. otrzymywać będzie „Gazetę handlową“ wraz z rocznikiem finansowym do końca 1907 roku. — Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu. Te same losy [te same numery] na życzenie odepustujemy na niskie spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i przeprowadzić powyższą transakcję

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Marjański 1.

Rasowa jamniczka 4-letnia do sprzedania, dobrze chodzi do jamy, cena 20 kor. F. Frey, leśnik, Kolbuszowa. 9613

Interesy handlowe

Umieszczę 10 tysięcy kor. na hipotekę. Zgłosz. pod „Hipoteka“ Biuro Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9600

Pożyczek udzielam właścicielom realności i dóbr, oraz kredytu budowlanego na 4 3/4% ewentualnie 4%. „Sors“ post-rest. Lwów. 9659

Do wydzierżawienia folwark „Czarne Niwy“ koło Łopatyna, zawierający 150 morgów, w tem 90 morgów roli, a 60 morgów łąk, z 6-morgową chmielarnią. Bliższych wiadomości udziela właściciel Tadeusz Link w Chodorowie. 9636

Poszukuje się dzierżawcę młyna turbinowo-walcowego; bliższe wiadomości udziela zarząd dóbr Semenów p. Trembowla. 9633

Nieruchomości

Sprzedam kilkanaście majątków ziemskich — majątek 1259 morgów i godz. stacy gleba i kl. w tem roli 406 m. łąk 40 m. lasu 791 m. jodła i sosna. Cena 330.000 zł. Zarazem poszukuję spółniczek z kapitałem 20.000 kor. do interesu. Zgłoszenia Wł. Gołkowski, Sanok. 9431

Dom murowany, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia 2 komory murowane na drzewo, ogródek, podwórze, z powodu wyjazdu do sprzedania zaraz, gotówka 4500 zł., reszta Bank, Stryj, p. r. 1. 8. 9503

Dobra 1800 morgów na Węgrzech przy granicy galicyjskiej, około 1000 morgów lasu (najlepsze buki) do sprzedania także osobno. Bliższe wiadomości u pana Alasz Mark, Lwów, hotel Bristol. 9575

Majątek 260 morgów giębnokiego czarnoziemu podolskiego z południowo-zachodnim stokiem, folwark świeżo odrestaurowany, 3 km. od stacy kolejowej i gościńca, przy mieście powiatowym. Młyn o 2 kamieniach z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość R. A., poste rest. Czortków. Pośrednictwo wykluczone. 9260

Grunt budowlany w sądzie miasteczka Lwowa, pierwszorzędnego jakości, opatrzone w ulicę skanalizowaną, szerokości od 16—20 metrów, z chodnikami i oświetleniem na sprzedaż. Wyjaśnienia w godz. od 3—5 popołudniu udziela kancelarya adw. Dr. Włodzimierza Krosińskiego we Lwowie, ul. Kraszewskiego 1. I parter lub właściciel w wili przy ul. bocznej Kadeckiej. 9559

Sprzedam willę murowaną niedawno, kilometr od Lwowa, składającą się z pięciu pokoi, dwóch kuchni, spiżarki, dwóch werand, stajni, wozowni, kurników, chlewiku, wszystkiego murowane, studni betonowanej, ogrodu owocowego, warzywnego, kwiatowego, razem 900 sążni oparkowanego. Cena przystępna. Część ceny kupna może pozostać na realności z hipoteką. Las szpilkowy obok. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w Admin. Słowa pol. pod L. M. 9615

Kamienica mała z wolnymi latami przy ul. Piastów do sprzedania lub zamiany. Informacje w Izbie zleceń Dyrektora Makarewicz plac Dąbrowskiego. 9627

Kamienica piętrowa rentobna do sprzedania. Wiadomość: ul. św. Teresy 1. 30, I p. Pośrednictwo wykluczone. 9644

5% NA RZECZ TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

BIBUŁKI I TUTKI CYGARETOWE

PROMIEN

PRZEZ INSTYTUT CHEMICZNY C. K. UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO
ZA NAJLEPSZE UZNANE

WSZEDZIE DO NABYCIA.

FABRYKA: **Lwów**
ul. Pańska, boczna

Powiat. Towarzystwo zaliczkowe w Sanoku

(Gmach Rady powiatowej — Rynek.)

Zastępstwo Banku austr.-węg. — Zastępstwo
Banku kraj. dla powiatów polit. Sanok i Brzozów

- 1) przyjmuje i oprocentowuje wkładki oszczędności na 5 pr., opłacając z własnych funduszy podatek rentowy
- 2) udziela pożyczek swoim członkom na skrypta i weksle
- 3) pośredniczy w zaciąganiu pożyczek hipotecznych i wekslowych w Banku krajowym
- 4) sprzedaje listy zastawne Banku krajowego po dziennym kursie.

Godziny urzędowe od 9 do 1 rano, w piątki od 9 do 1
i od 3 do 5. 8487

Mączka żuźłowa Thomasa

Baczość na
znak ochronnyBaczość na
znak ochronny

jest

7299

najskuteczniejszą na wszelkie rośliny ozime, ko-
niczyny i łąki.Pod gwarancją czystej, prawdziwej i sku-
tecznej mączki dostarcza

Generalny reprezentant „Fabryk fosfatów Thomasa“

Józef Karrack

we Lwowie.

Należy strzedz się przed zakupem fał-
szowanych i bezwartościowych żużli
o naśladowanym znaku.Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specjalnych
leczniczych

pod firma 15

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towar-
zystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemi-
cznym wodom: Bilińskiej,
Gieszhüblerskiej, Selterskiej,
Vichy, Homburg, Marien-
badzkiej, Bissingen, tudzież
specyalne leczniczejak: litową, bromową, jodową,
żelazistą, kwasną, oraz nor-
malne wody mineralne z prze-
pisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w apte-
kach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt.
J. Wewiorskiego. Halicka 5.

!Grzybki stołowe!

tegoroczne, prawdziwe karp-
skie, same białe czapeczki,
wysyła taniej jak wszędzie

Kellnera

dom eksportowy produktów
krajowych 7345
w Kossowie.

Winogrona

kuracyjne

Znane od wielu lat, jako naj-
lepsze starannie opakowane
kosz 5-cio klg. kor. 3 hal. 60
poleca handel delikatesów

Fryderyka SCHLEICHERA

Lwów, Sykstuska 2,
kosz 5 kg. olbrzymich pomi-
dorów 2 kor. 10 hal.
8979

DROGUERYA

w większym mieście korzy-
stnie do sprzedania. Dla mło-
dego drogueryzisty z niewiel-
kim kapitałem. Egzystencja
piękna i pewna. — Informuje
Haskler, Stanisławów.
9364

Istniejąca fabryka i skład mebli stylowych pod firmą.

IGNACY MILWIW

we Lwowie, ul. Słoneczna 13—15 (pasaż Hermanów)

poleca największy wy-
bór: kompletnych sy-
pialń, jadalń, salonów.
Urządzenia biurowe i
kuchenne we wszy-
stkich stylach — jako-
też meble gięte i że-
lazne. — Dla wygody
PT. Publiczności daje
meble na wyplat po
cenach najniższych.
Wszelkie obśtaunki
uskutecznią się w naj-
krótszym czasie.Uwielbiam jedno-
cześnie, iż w pasażu
Hermanów urządziłem
nieustającą wystawę
kompletnych urzą-
dzeń. 9652Wszelkie wyroby optyczne
poleca po najniższych
— cenach —

BOGUMIL PIRKEL

optyk i mechanik 9200

Lwów, ul. Akademicka 6.

Dostawca c. k. kliniki okuli-
stycznej we Lwowie.ROWERY pier-
wszej marki
„Helical Pre-
mier“ — poleca
najtaniejFöbus Rosenmann, Lwów
ul. Karola Ludwika 27.
3151

Koldry na wełnie

po koron 10, 14, 18 do 60,
PUCHOWE po k. 30, 36, 44
i wyżej. 8080Materace, sienniki, poduszki
z pierzem, prześcieradła na
łóżka bez szwu po kor. 2 60,
3 20, zszywane 1 90, 2 20,
prześcieradła pod koldry na
guziki bez szwu po kor. 4 80,
5 40, 6 40, poszewki białe po
kor. 1 80, 2 20 w doborowych
gatunkach poleca

Pierwsza galic. fabryka

BIELIZNY i KOŁDER

Wiktor Sedlaczek

Lwów, pl. Kapitulny 3.

Cenniki gratis. — Odsprze-
dającym liczę ceny hurtowne.

Do wyrobu dachówek

poleca

Farby cementowe

we wszystkich kolorach
z fabryk bawarskich
jedynie

ALOJZY HÜBNER

Lwów. 6785

Teraz lub nigdy!

Ta wielka sprzedaż już się kończy.

Stella Diamenty

Najpiękniejsza imitacja

w świecie!

Teraz tylko krótki czas

sztuka lub para

1 zł.

Największy wybór w pierścionkach,
broszkach, kolczykach, szpilek do kra-
watek, tańcuszki dla pań i panów itp.

Prosimy przyjść natychmiast!

Kupujący u nas z prowinc-
cji niech żądają bezpłatny
cennik.

dawniej 4, teraz zł. 1



dawniej 4, teraz zł. 1



dawniej 4, teraz zł. 1



dawniej 4, teraz zł. 1

Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo zł. 1 60

herbata Souchong 2—

herbata Souchong zbiór maj. „ 3—

herbata Kaysow 4—

Wysiewki z herbat zł. 1 30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1 60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 125

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.